

GAZETA LWOWSKA

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:
LWÓW, UL. SŁOWACKIEGO 6. I-sza p.

Listy należy frankować. — Reklamacje
otwarte wolne od opłaty.

Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Telefony:
REDAKCJI
21—18

ADMINISTRACJI
21—17

WYCHODZI CODZIENNIE PRÓCZ DNI POŚWIĄ-
TECZNYCH O GODZINIE 3-ciej POPOŁUDNIU

REDAKTOROWIE NACZELNI:
WOJCIECH BARANOWSKI
i Dr. MARCELI SZAROTA

CENA
NUMERU

20 gr.

PRENUMERATA:

Miejscowa miesięcznie: bez dostawy do do-
mu 4:80 — z dostawą 5:30. — Zamiejscowa
miesięcznie z przesyłką pocztową 5:30. —
Zagranicą 7— P. K. O. Nr. 141.690.

Trzeba położyć kres zuchwalstwu.

„Stosunek Gdańska do Polski zeszedł z bitego szlaku obustronnego interesu na manowce polityki niezbyt jasnej a może światła unikającej, w każdym razie polityki nic z właściwym interesem Gdańska nie mającej wspólnego. Sprawy polsko - gdańskie przedstawiają się na pierwszy rzut oka jako chaotyczna płatanina sporów, skarg i procesów, zacierających właściwy sens stosunków polsko - gdańskich”.

Tak nader trafnie powiedział, obejmując swe urządzenie, Komisarz Generalny Rzeczypospolitej Polskiej w W. M. Gdańsku p. minister dr. Papeć.

Gdańsk, stosownie do intencji twórców Traktatu Wersalskiego, mający stanowić niczem nie krępowany dostęp Rzeczypospolitej do morza, mający być jej oknem na cały świat, tchawicą, przez którą winno dopływać życiodajne powietrze do jej płuc i całego organizmu, nietylko nie spełnia swego zadania, nietylko nie służy do podtrzymywania sił żywotnych Polski, lecz coraz widoczniej staje się jej kością w gardle, coraz bardziej wrogię w stosunku do niej przejawia zamiary.

Polityka Gdańska wobec Polski zmierza wyłącznie do wyzyskania wszystkich uprawnień, jakie istniejące traktaty i umowy dają Gdańskowi a zarazem do niedopuszczenia, aby Polska w jakimkolwiek stopniu już nie rozszerzyła, ale choćby realizowała należne jej z mocy tych umów prawa na terenie Gdańska. Wolne Miasto chciałoby być wielką faktorją handlową niemiecką. Polska zaś miałaby być rodzajem czarnego ładu wyzyskiwanego ekonomicznie, ale pozbawionego wszelkiego wpływu na to, co się w Gdańsku dzieje.

Przyczyną tego wszystkiego jest fakt, że Wolne Miasto właściwie nie prowadzi polityki samodzielnej, lecz idzie całkowicie w ogonie polityki Rzeszy niemieckiej i zgodnie z inspiracjami Berlina chce być tym lewarem, który ma skutecznie podważyć Traktat Wersalski i doprowadzić do jego rewizji na odcinku granicy polsko-niemieckiej.

Niemżliwa do zniesienia sytuacja wytworzyła się zwłaszcza w dziedzinie stosunków celnych. Zależność gdańskiej administracji celnej, aczkolwiek zastrzeżona traktatami na rzecz Polski, istnieje raczej w teorii, niż praktyce. W jakich warunkach wykonywana była ostatnio nasza kontrola celna, mogą dać o tem wyobrażenie listy z pogroźkami, które stale otrzymują nasi inspektorzy. Gdańskie organy nacjonalistyczne prowadzą przeciw nim nagonkę, rzucając na nich absurdalne i o celach wyraźnie zbrodniczych oskarżenia „szpiegostwa gospodarczego na rzecz Polski”. Zaś co do urzędników gdańskich, inkasujących wpływy celne na rzecz Skarbu polskiego, wystarczy powiedzieć, że funkcjonariusze ci, strzegący polskiego obszaru celnego, ozdabiają swe biurka wizerunkami Fryderyka Wielkiego i Hitlera.

Ze dalsze tolerowanie tego stanu rzeczy, urągającego zarówno literze i duchowi traktatów, jak i zdrowemu rozsądkowi, nie dałoby się pogodzić z

suwerennością gospodarczą Polski nad Gdańskiem i z godnością naszego Państwa, o tem dłużej rozwodzić się nie trzeba. Dlatego najwyższą była pora ku temu, by tej paradoksalnej sytuacji raz wreszcie kres położyć.

Dobrze zrobił Rząd polski, że na ręce Wysokiego Komisarza hr. Grawiny złożył pismo, w którym domaga się przekazania mu zarządu celnego na obszarze Gdańska. Żądanie to bynajmniej nie wykracza poza ramy obowiązujących umów. Postulaty polskie są nader umiarkowane. Sprowadzają się one właściwie tylko do żądania, aby administracja celna na obszarze Wolnego Miasta, opłacana z wpływów celnych tj. ze Skarbu polskiego, służyła Polsce, nie zaś nacjonalistycznemu

Senatowi gdańskiemu. Niczego więcej nie żądamy; mniej żądać trudno.

Postulaty polskie mają wszelkie prawo doczekać się pełnego zaspokojenia. Wszak Gdańsk znajduje się pod protektoratem Ligi Narodów. Hr. Grawina jest Wysokim Komisarzem Gdańska z ramienia Wysokiego Zgromadzenia Genewskiego. Jego pierwszym zadaniem jest dbać o to, by na terenie, podlegającym bezpośredniemu protektoratowi Ligi Narodów, krzewione były wniosłe idee ligowe międzynarodowego zbratania narodów, porozumienia i współpracy. Tymczasem Gdańsk jest rajem dla Hitlerowców i pielęgnuje znakomitą atmosferę dla hodowli najbardziej trucicielskich zarazków plagi hitlerowskiej.

Stanowcze wystąpienie Ligi Narodów, względnie jej Wysokiego Komisarza jest palącą koniecznością. Dotychczasowe bowiem bezkarne harce Hitlerowców i pozostających pod ich wpływem władz gdańskich, utrwalają ich w mniemaniu, iż kiedyś uda się im postawić Europę przed jakimś faktem dokonany.

Tak dalej być nie może. Stosunki polsko - gdańskie muszą wejść w inną, niż dotychczas fazę bez względu na to, czy tego sobie rządzący Gdańskiem nacjonalizm niemiecki życzy, czy nie życzy. Polska ma za sobą literę traktatów i sytuację międzynarodową.

Z ostatniej chwili.

Powrót wiceprem. Zawadzkiego.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 25 marca. Dziś rano powrotem paryskim powrócił do War-

szawy wicepremier Zawadzki.

O godz. 10 wicepremier złożył na

Ministrowie pozostają w Warszawie w czasie świąt.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 25 marca. W roku bieżącym prawie nikt z członków Rządu nie udaje się na urlop wypoczynkowy w okresie świątecznym. Wyjeżdża je-

dynie minister pracy Hubicki. Reszta członków Rządu z Premierem Prystorem pozostaje w Warszawie.

Zakończenie obrad Komitetu finansowego Ligi Narodów.

Paryż, 25 marca. (PAT). Wczoraj w godzinach popołudniowych obradujący w Paryżu Komitet finansowy Ligi Narodów zakończył swoje prace po 25 posiedzeniach poświęconych badaniu sytuacji gospodarczej i finansowej

południowo-wschodniej części Europy. Aż do ostatniej chwili obrady te otoczone były ścisłą tajemnicą. Sprawozdanie zredagowane w ostatnim dniu obrad nie zostanie opublikowane. Nie będzie też ogłoszony komunikat oficjalny.

Venizelos pozostanie przy władzy.

Ateny, 25 marca. (PAT). Tut. kółka polityczne przewidują trudności przy tworzeniu gabinetu koalicyjnego i sądzą, że Venizelos pozostanie przy

władzy. Te same kółka wyrażają nadzieję, że Liga Narodów zmieni na korzyść Grecji zarządzenia proponowane przez Komitet finansowy Ligi.

Strajki w Hiszpanji nie ustają.

Lugo (Hiszpanja), 25 marca. (PAT). W dniu wczorajszym wybuchł strajk generalny w Orense. Strajkujący robotnicy opanowali prochownię w San-

ta Barbara i zabrali znaczną ilość materjałów wybuchowych. Wezwane zostały większe oddziały policji. Banki strzeżone są przez wojsko.

Straszna śmierć złoczyńcy.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 25 marca. Z Wilna donoszą: Ubiegłej nocy do kaplicy katolickiej w Niewiarowie usiłovali włamać się trzej osobnicy. Włamywacze dostali się do wnętrza kaplicy, jednak

zostali spłoszeni. W czasie ucieczki jeden z nich Piotr Wilkun spadł z okna kaplicy na żelazne sztachety, przebijając sobie brzuch. W stanie beznadziejnym przewieziono go do szpitala.

ręce P. Prezydenta Rzplitej przysięgę służbową, poczem udał się do Prezydium Rady ministrów, gdzie objął urządowanie. Wicepremier urządować będzie stale w Prezydium, skąd kierować będzie bezpośrednio wszystkimi resortami gospodarczymi. Dla utrzymania jednolitości kierownictwa sprawami gospodarczymi Państwa w rękach wicepremiera Zawadzkiego ustalone zostało, iż będzie on porozumiewał się bezpośrednio z dyrektorami departamentów wszystkich resortów gospodarczych. Linje zasadnicze polityki gospodarczej ustalać będzie wicepremier, w porozumieniu z ministrami poszczególnych resortów. Czuwanie nad wykonaniem tych zarządzeń będzie możliwe dzięki ustanowieniu bezpośredniego kontaktu z dyrektorami departamentów.

O godz. 11 rano wicepremier Zawadzki odbył półtoragodzinną konferencję z Premierem Prystorem, a następnie z podsekretarzem Stanu Stamirowskim.

Zarówno p. Premierowi, jak i poprzednio P. Prezydentowi Rzeczypospolitej złożył wicepremier sprawozdanie o swoich paryskich rokowaniach w sprawie wypłacenia drugiej transzy pożyczki kolejowej. Rokowania te, jak wiadomo, ukończone zostały pomyślnym wynikiem.

Rząd francuski zdecydował się wypłacić francuskiemu Towarzystwu kolejowemu większą część drugiej transzy pożyczki w kwocie 200 milj. franków francuskich. Rząd francuski wypłatę tej sumy wziął na siebie dlatego, że sytuacja obecna na wszystkich rynkach finansowych, a szczególnie we Francji na miesiąc przed wyborami do Izby deputowanych nie wpłynęła na przychylnie ustosunkowanie się rynków finansowych do ewentualnych emisji pożyczek.

Ku czemu idzie Azja.

Cywilizacja europejska przeszczeniła na grunt azjatycki i działania współczesnych metod produkcji sprządzają za sobą niepowstrzymane wzrost liczby ludności.

Przed europeizacją Japonia liczyła 26 milionów ludności i cyfra ta pozostała prawie bez zmiany przez 150 lat. W r. 1871, trzy lata po wprowadzeniu ustroju konstytucyjnego, spis ludności wykazał cyfrę 33 milionów dusz. Dzisiaj w Japonii mieszka zgorą dwa razy tyle ludzi, co w r. 1871. A przyrost roczny ludności wzrasta: dziesięć lat temu wynosił 600.000, obecnie — 1 milion.

W Korei rządy Japończyków wpłynęły również na wzrost liczby ludności. W r. 1906 liczba mieszkańców Korei wynosiła 9,788.000, w r. 1929 — już 19,311.000.

Ludność Chin oceniana jest dzisiaj na blisko 500 milionów. Zgorą połowa tych mas tłoczy się w dolinie Jang-Tse-Kiang'u, gdzie znajdują się najlepsze tereny uprawne. Brak środków komunikacyjnych, narzędzi rolniczych, maszyn i t. d. sprawia, że zaledwie trzecia czy czwarta część ogólnej przestrzeni Chin jest wyzyskana przez kulturę rolną i daje utrzymanie mieszkańcom. Na tych terenach dzisiaj jeszcze dzikich może się pomieścić i wyżywić kilka setek milionów ludzi. Cywilizacja europejska i współczesne metody produkcji mogą usunąć z życia Chińczyków plagę głodu, nędzy, chorób, mogą im stworzyć możliwą egzystencję na olbrzymich niezamieszkałych jeszcze obszarach północno-zachodnich. Gdyby Chińczycy w nowych, normalnych warunkach bytu rozmnażali się tylko tak szybko, jak Koreańczycy, to za 100 lat w obrębie Chin mielibyśmy już 8 miliardów mieszkańców. Jeśli co 40 lat liczba mieszkańców podwajałaby się, to po 80 latach Chiny liczyłyby 1½ milarda ludzi. Cyfry fantastyczne, ale — niestety — przy wtargnięciu cywilizacji europejskiej w głąb Chin i uprzemysłowieniu ich — zupełnie możliwe i realne.

Nietylko Chiny, Japonia, Korea wykazują dążność do wzrostu niezmiernego ludności. W Indjach, pod wpływem rządów angielskich i cywilizacji, nastąpił również znaczny przyrost ludności, który wyraża się w cyfrze 50 milionów co 40 lat, t. j. 20% w stosunku do ogólnej liczby mieszkańców. Na półwyspie Malajskim oraz na wy-

spach t. zw. Straits Settlements, ludność podwoiła się w ciągu 20 lat.

Jak widać z zestawień statystycznych, Azja kryje w swym wnętrzu olbrzymie, nieobliczalne możliwości demograficzne. Azja ma też przed so-

bą jeszcze swój wiek złoty wzrostu ludności, podczas gdy Europa ma go już za sobą.

Uwzględniając olbrzymie, nietknięte jeszcze i niewyzyskane bogactwa naturalne Azji, trzeba się liczyć z tem, że ośrodek Azji — Chiny, prędzej czy później, a raczej wcześniej, niż się to zdaje, pod wpływem ostatnich wydarzeń politycznych i militarycznych, ule-

gnie transformacji i w przyspieszonym tempie kroczyć będzie po drodze, którą wcześniej kroczyła już Japonia. Ilość staje się w pewnym momencie i w pewnych warunkach jakością. Obecna słabość i bierność kontynentu azjatyckiego jest tylko chwilowa, do przewyciężenia jej pomoże cywilizacja europejska i jej potężne środki pomocnicze.

E. R.

Krwawe starcia w Jassach

między demonstrującymi studentami a policją.

Wiedeń, 24 marca. (PAT.) Dzienniki wiedeńskie donoszą z Bukaresztu: W Jassach doszło wczoraj do poważnych starć między członkami stowarzyszenia studentów „Żelazna Gwardia” a policją. Studenci zaprotestowali przeciwko postępowaniu policji w czasie ostatnich demonstracji studenckich w Bukareszcie. Pewien prokurator, jakoteż kilku policjantów i studentów odniosło rany. Studenci odparci przez policję, uzbili się w kije i pałki, przypuścili atak na kordon policyjny i przerwali go. Przy tej sposobności został ciężko zraniony komisarz policji i 5 policjantów. Następnie studenci udali się pochodem do synagogi

w pobliżu hotelu Bejan, którą zupełnie zdemolowali. Po drodze wybili oni wiele szyb w sklepach. Żandarmerja ścigała demonstrantów i pędziła za nimi z dobytymi szablami. Demonstranci cofnęli się do domu studenckiego, gdzie zabarykadowali się. Kiedy żandarmi dali salwę w kierunku domu i zamierzali przypuścić szturm, zaczęli studenci odpowiadać strzałami rewolwerowymi. Jeden oficer i kilku żandarmów odniosło niebezpieczne rany. Liczba rannych studentów nie jest znana, gdyż aż do rana dom studencki był otoczony przez wojsko. Miasto Jassy z powodu tych zajść jest w najwyższym stopniu wzburzone. Liczne

patrole przebiegają ulicami. Uniwersytet jest zamknięty.

Rada ministrów zebrała się na posiedzenie, aby rozważyć sytuację i wydać odpowiednie zarządzenia. Uchodzą za pewne, że zajścia miały tło polityczne.

Wicemin. Beck w Londynie.

Londyn, 25 marca. (PAT.) Wczoraj o godz. 23-ej przybył do Londynu wiceminister spraw zagranicznych Beck w towarzystwie radcy Dembińskiego. Wizyta wiceministra Becka, który w Londynie zabawi dwa dni, ma charakter nieoficjalny.

Wiceminister Beck zamieszkał w ambasadzie polskiej jako gość ambasadora Skirmunta.

Stosunki polsko-angielskie.

Warszawa, 25 marca. (PAT.) W Warszawskiej Izbie Przemysłowo-Handlowej odbyło się pod przewodnictwem prof. Okolskiego przy udziale p. prezesa Cz. Klarnera zebranie komisji polityki handlu zagranicznego dla omówienia rezultatów podróży do Anglii delegacji Izby na Targi Brytyjskie, w osobach pp. Komorowskiego, Fluzińskiego i Wartalskiego. Po rozważeniu ogólnego charakteru i kierunku, jaki został nadany naszej wymianie towarowej przez zarządzenia handlowo-polityczne ze strony bliźszych i dalszych sąsiadów Polski, komisja Izby przysłała do wniosku, iż jest rzeczą konieczną zwrócenie szczególniejszej uwagi na potrzebę przestawienia importu do Polski na takie kraje, które nie hamują naszego wywozu. W szczególności komisja zainteresowała się szczegółową analizą możliwości zastąpienia importem z Anglii przywozu towarów z krajów nietraktatowych, kładąc specjalny nacisk na import artykułów angielskiego przemysłu maszynowego i towarów kolonialnych, pochodzących z dominjów Imperjum Brytyjskiego, sprowadzanych do Polski za pośrednictwem obcych portów.

Komisja zaaprobowała proponowane przez mówców metody nawiązania konkretnych stosunków handlowych z Anglią, przyczem Polski Związek Przemysłowców Metalowych okazał pełną gotowość w realizowaniu planu działania w ramach swej specjalności.

W końcu uchwalono podjęcie prac mających na celu powołanie do życia Izby Polsko-Angielskiej z siedzibą w Warszawie oraz zorganizowania w Londynie Izby Anglo-Polskiej, w celu powierzenia tym instytucjom specjalnej opieki nad rozwijającymi się stosunkami gospodarczymi między obydwojema państwami.

„Lappo“ organizacja nielegalna.

Helsingfors, 24 marca. (PAT.) Wobec tego, że rezultaty dochodzeń w sprawie zajść w Maentsaelae stwierdziły nielegalność działalności Lappowców, ministerstwo spraw wewnętrznych postanowiło aż do odwołania zawiesić wszelką działalność organizacji Lappo. W związku ze śledztwem policja aresztowała jeszcze 4 uczestników zajść.

Tardieu uda się do Londynu

z początkiem kwietnia b. r.

Londyn, 24 marca. (PAT.) Donoszą z wiarygodnego źródła, że pomiędzy 8—10 kwietnia b. r. spodziewana jest w Londynie wizyta premiera Tardieu, który zamierza omówić z premierem Mac Donaldem aktualne zagadnienia międzynarodowe, jak zagadnienie odszkodowań, konferencji lozańskie, sprawę kooperacji naddunajskiej oraz dalsze widoki konferen-

cji rozbrojeniowej. Biorąc pod uwagę, że nowy ambasador amerykański, Mellon, który dnia 1 kwietnia b. r. odpływa do Londynu, będzie tam już w czasie ewentualnej wizyty Tardieu, należy spodziewać się, że również i Mellon weźmie udział w rozmowach, które niewątpliwie obejmą sprawę długów wojennych wobec Ameryki.

Trybunał Rzeszy w Lipsku

rozpatruje skargę przeciw min. Severingowi.

Berlin, 24 marca. (PAT.) Przed sądem Rzeszy w Lipsku toczyła się dziś sensacyjna rozprawa przeciwko ministrowi pruskiemu Severingowi z oskarżenia kierownictwa partii narodowo-socjalistycznej. Narodowi socjaliści domagają się wydania przez trybunał tymczasowego orzeczenia w sprawie ostatnich zarządzeń Severinga przeciwko narodowo-socjalistycznym oddziałom szturmovym. W szczególności skarga żąda niezwłocznego zwrócenia dokumentów, skonfiskowanych przez

policję pruską w czasie rewizji w lokalach hitlerowskich. W toku rozprawy przedstawiciel rządu pruskiego dr. Badt oświadczył, że zarządzenie ministra Severinga nastąpiło wskutek listu ministra Rzeszy Groenera z dnia 8-go marca br., który na podstawie uzyskanych z miarodajnych źródeł informacji zwrócił uwagę władz pruskich na przygotowania oddziałów szturmovych do puczu. Przewodniczący trybunału zakomunikował, że złoży obu stronom wnioski kompromisowe.

Rokowania chińsko-japońskie.

Nankin, 24 marca. (PAT.) Sfery rządowe zapatrują się pesymistycznie na rezultaty wszczętych obecnie rokowań pokojowych, gdyż posiadają informacje, że wojskowi przedstawiciele japońscy będą nalegali na wycofanie się wojsk chińskich poza obręb strefy Wu-Sung i Kiang-Wan.

Szanghai, 24 marca. (PAT.) W

lokalu konsulatu angielskiego rozpoczęły się dzisiaj rokowania pokojowe. Obrady toczyły się przy udziale przedstawicieli czterech mocarstw. W skład komisji wchodzi generał Huan-Cziang, chiński szef sztabu. Narady trwały do południa, poczem po przerwie rozpoczną się znowu.

Zjazd dyrektorów kolei.

Warszawa, 24 marca. (PAT.) Dnia 24 b.m. odbył się w Ministerstwie komunikacji zjazd dyrektorów kolei pod przewodnictwem ministra komunikacji Kühna. Zjazd poświęcony był omówieniu spraw na kolejach wąskotorowych. Po przemówieniu ministra

rozpoczęły się obrady nad sprawami drogowymi, ruchowymi, warsztatowymi i zarządu kolei wąskotorowych. W obradach brali udział: podsekretarz stanu w Ministerstwie komunikacji Czapski i dyrektorzy dep. Ministerstwa komunikacji.

Rumunja nie ogłosi moratorium.

Warszawa, 24 marca. (PAT.) Biuro Prasowe przy poselstwie rumuńskim w Warszawie zaprzecza jak najkategoryczniej wiadomości podanej w prasie polskiej jakoby rząd rumuński zamierzał ogłosić moratorium w spra-

wie zobowiązań zagranicznych. Rumuńskie ministerstwo skarbu wyasygnowało już Bankowi Narodowemu potrzebną sumę dla uregulowania zobowiązań zagranicznych z terminem płatności do 30 czerwca 1932.

Zwyżka kursu funta.

Londyn, 24 marca. (PAT.) Funt doznał znowu poważnej zwyżki. Gdy w południe stało się wiadome, że dalsze obniżenie stopy dyskontowej Banku Angielskiego nie nastąpi, funt zaczął się raptownie podnosić i z 3.64 doszedł przy zamknięciu giełdy do 3.71 i 1/4 dolara za funt. Złoto spało.

Budżet Śląska.

Katowice, 24 marca. (PAT.) Na dzisiejszym plenarnym posiedzeniu Sejmu śląskiego, przyjęto bez dyskusji w 3 czytaniu ustawę skarbową i preliminarz budżetowy na r. 1932/33. Budżet ten wynosi po stronie dochodów i wydatków 83,420.000 zł.

Pertraktacje o płace w hutnictwie.

Katowice, 24 marca. (PAT.) Dziś odbyły się pertraktacje między związkami zawodowymi i pracodawcami w sprawie obniżenia płac taryfowych w hutnictwie. Propozycja pracodawców obniżenia zarobków o 25% została przez związki zawodowe odrzucona.

Praca nad ugruntowaniem solidarności

Od czasów, gdy na widowni dziejów w drugiej połowie w. XIV t. j. za panowania Kazimierza Wielkiego, pojawiło się Księstwo Mołdawskie jako sąsiad ziem polskich od połudn.-wschodu, zaczęły się między obu stykającymi się narodami zadzierzgać liczne nici, spajające je z biegiem dziejów coraz silniejszymi węzłami. Składają się na to nie tylko sąsiedztwo geograficzne i wspólna misja krzewienia kultury zachodniej, rzymskiej, na wschodnich obszarach Europy, lecz także wspólna dola, troski polityczne i gospodarcze.

Te rozliczne związki, łączące oddawna oba sąsiednie narody, polski i rumuński, i stanowiące podstawę solidarności polsko-rumuńskiej, znalazły zewnętrzną wyraz w sojuszu zawartym bezpośrednio po wielkiej wojnie między obu państwami dzięki usilnym staraniom śp. króla Ferdynanda I i Marszałka Piłsudskiego oraz ich wybitnych doradców ś. p. Take Jonescu i ks. Sapiehy.

Przyjaźń polsko-rumuńska zyskuje coraz większe znaczenie jako czynnik dodatni i mocna gwarancja pokoju we wschodniej Europie. Rozumieją to dobrze czynniki rządowe, jak świadczy szereg dalszych aktów, politycznych i gospodarczych, zawartych między obu państwami, oraz wzajemne odwiedziny głów obu państw i członków rządów. Również w szerokich warstwach obu społeczeństw utrwała się coraz bardziej świadomość o konieczności wzajemnego przenikania się kulturalnego oraz wzajemnej znajomości obu narodów, jako walnego środka do ugruntowania solidarności polsko-rumuńskiej.

Wyrazem zrozumienia ważności tej współpracy między obu narodami są Towarzystwa, które wypisały na swym sztandarze hasło zacieśnienia węzłów, dotąd nas łączących, i wzajemnego bliższego poznania obu sąsiednich i zaprzyjaźnionych społeczeństw. Wśród tych Towarzystw wymienić należy przede wszystkim Ligę Polsko-Rumuńską we Lwowie, zawiązaną z początkiem r. 1928. Rozwija ona ożywioną działalność pod przewodnictwem prof. Uniw. K. Chylińskiego, któremu dzielnie sekundują profesorowie dr. E. Biedrzycki i Stan. Przeździecki jako wiceprezesa, dr. Adamus jako sekretarz i dr. T. Osieński jako skarbnik. Pożytecznej pracy tego Towarzystwa udziela gorącego poparcia przedstawi-

ciel zaprzyjaźnionego państwa, generalny konsul p. Gallin.

Ponieważ we Lwowie, z konieczności położenia geograficznego, skupia się większość wysiłków na polu współpracy polsko-rumuńskiej, dlatego również propaganda radjowa obrała sobie Lwów za punkt centralny. Dzięki inicjatywie, zrozumieniu i poparciu, jakie ta praca znalazła u lwowskiej Dykcji Polskiego Radja, zwłaszcza u p. J. Petry'ego, kierownika Wydziału Programowego, działalność w tym kierunku rozwija się pomyślnie.

Propaganda ta może się już pochwalić kilku ważnymi pozycjami. W ostatnim miesiącu ub. r. i w pierwszym b. r. wiceprezes Ligi Polsko-Rumuńskiej, prof. dr. E. Biedrzycki wygłosił dwa odczyty, transmitowane przez lwowską rozgłośnię. W jednej z tych pogadanek przedstawił bilans dziesięciolecia współpracy polsko-rumuńskiej, w drugiej zaś omówił związki kulturalne polsko-rumuńskie w biegu wieków.

W jesieni ub. r. odbyło się w Polsce również kilka koncertów radjowych, wykonanych przez p. Elżbietę Cotrus, małżonkę rumuńskiego poety i attaché prasowego w Warszawie. Jeden z tych koncertów, mających zadanie zapoznania publiczności polskiej z muzyką i pieśnią rumuńską, odbył się w listopadzie ub. r. we Lwowie. Z początkiem zaś lutego br. rozgłośnia lwowska emitowała kolędy rumuńskie w wykonaniu chóru i orkiestry Szkoły Technicznej pod batutą inż. Nawrockiego. Obie audycje, listopadowa i lutowa, poprzedzone były odczytami prof. Stan. Przeździeckiego, wiceprezesa Ligi Polsko-Rumuńskiej.

Tym wszystkim, którzy biorą udział w tej pożytecznej działalności na polu współpracy między obu zaprzyjaźnionymi narodami lub udzielają jej swego poparcia, należy się gorąca podzięką i zachęta do dalszej pracy ze strony zwolenników solidarności polsko-rumuńskiej.

S. P.

Z konkursu imienia Chopina



W dniu wczorajszym odbyło się w sali Konserwatorium Warszawskiego zebranie laureatów i uczestników konkursu im. Chopina. — Na zdjęciu naszym widoczni są: Uniński (1) — pierwsza nagroda, Ungar (2) — druga nagroda, prof. de Greef — Belgja (3), prof. Zurawlew (4) i prot. Smidowicz (5).

Z Teatru Rozmaitości.

Mezaljans.

Komedja w 3 aktach G. Bernarda Shaw'a.

Mieliście kiedy w rodzinie dowcipnego, bardzo dowcipnego wujaszka? Takiego, co to przychodzi wylegantowany na ostatni guzik, w jasnych pantalonach, zaprasowany, uperfumowany i różowy od świeżego golenia, siada bez ceremonii na najlepszym fotelu plecyma do pań, grymasi przy wyborze cygara, wreszcie wyciąga własną papierosnicę, zapala „hawańskie“ i zaczyna rzęzić.

Zrzędzi na wszystko: na urządzenie domu i na moralność powojennych dziewcząt. Na erotyzm starych donżuanów i na brak dżentelmeństwa u młodych. Na wrzaski familijnych „zblizzeń“ duchowych, na pretensje rodziców i na szaleństwa dzieci. Zdawałoby się, że to zrzęczenie mierza przecie do jakiegoś celu. Czekać, za chwilę z kieszonki wujaszkowego tużurka wypadnie moral i wzór na ulepszenie życia. Ci źli i tamci podli — więc ktoś musi być dobry, ktoś z poza domu, a może sam wujaszek? Już-już zdaje się że nauka moralna wkacza do pokoju na czterech łapach, a tu tymczasem — tableau! Wujaszek tymczasem dobrał się do wyśmiewania wszelkich moralów

i wszelkich uświęconych wzorów, i wreszcie zakpił sam z siebie...

Myszę, że na „prapremjerze“ „Mezaljansu“ najlepiej bawił się sam „wujaszek“. Sam Bernard Shaw. Łatwo go sobie wyobrazić, siedzącego na sali i patrzącego na to arcykpiarstwo.

Stary kpiarz i wiecznie młody starzec sprawił wytrawną ucztę intelektualną przede wszystkim — sobie. Chytrze, z szelmowskim uśmiechem wycofał się ze sceny życiowej sam, zapraszając do towarzysystwa wszystkich sobie rówieśnych, a nawet o wiele, wiele młodszych. Od 58-go roku w górę niema co bawić się w erotyzm, moi panowie. Zanim was wyśmieję świat, i odtrącać z obrzydzeniem te oszałamiające was, jak wino, „cudownie młode bestje“, złoćcie broń sami. Uprzedźcie szyderstwem świat i dziewczęta. Umieć schodzić ze sceny życia w samą porę — to właśnie kunszt savoir vivre'u, to arcysztuka.

„Mezaljans“, podobnie jak „Nowa umowa małżeńska“, potrąca o sprawę erotyzmu. Patrzy nań Shaw już z perspektywie swoich 75-ciu lat, ale zarazem przez pryzmat najnowocześniejszej

współczesności. Erotyzm — to nie żadne duchowe ekstazy, w jakie maskowano go w czasach, gdy John Tarleton brał ślub z „Kukureczką“. To poprostu instykt zwierzęcy, żądza rozkoszy, która tkwi w człowieku, a ma tę nie-szczęsną właściwość, że potrafi trwać dłużej, niż na to pozwala przyzwoitość. Cóż bowiem dzieje się wówczas, gdy na starca, ledwie trzymającego się na nogach, na szpetnego człowieka o pomarszczonej, żółtej twarzy przyjdzie „chwila szalu“? — Widownia wybucha śmiechem. Ta mniej wybredna. A bardziej estetyzująca widownia doznaje uczucia — obrzydzenia.

Czy jest w całej sztuce świata motyw wstrętniejszy, niż motyw Zuzanny wśród starców? Bernard Shaw, podejmując go, uczynił śmiały krok. Jednym bezlitosnym gestem zdarł zasłonę, maskującą erotykę ludzi, których opuściła już młodość, a uczynił to chyba nie bez bólu, nie bez zabicia w sobie pychy samca.

Ponad samcość wydobywa się głos człowieka. Głos artysty, który mówi, że miłość, lub ściślej mówiąc życie seksualne, powinno pojawiać się tam tylko, gdzie jest młodość. Człowiek młody, choćby nawet „wyskrobek“, większe ma prawo do miłości, niż najbardziej rasowy i „buhajowaty“ starzec.

Dwu jest zakochanych starców w „Mezaljansie“: elegancki Lord Summerhays i chamowaty John Tarleton. Za-

Falszywe złotówki i 50 groszówki.

Częstochowa. 25 marca. (PAT.) W ostatnich dniach ukazały się w dość znacznej ilości w obiegu falszywe złotówki i 50-groszówki, wskutek czego policja wzmocniła obserwacje nad handlem w dni targowe. Onegdaj w Przyrowie pod Częstochową zatrzymano Katarzynę Gawrońską, pochodzącą z powiatu włoszczowskiego, która usiłowała puścić w obieg falszywe srebrne monety. Badana w wydziale śledczym Gawrońska przyznała się, że pieniądze otrzymywała od niejakiego Czesława Duńczykowskiego, zamieszkałego we wsi Dobra, gmina Pilica, powiatu olkuskiego. Z polecenia wydziału śledczego w Częstochowie prze prowadzono u Duńczykowskiego rewizję i wykryto fabryczkę falszywych pieniędzy. Duńczykowski został przez kupującą w właścian nabił, płacili zaś falszywymi złotówkami. Wszyscy trzej pochodzą z Łodzi.

W dniu dzisiejszym we wsi Cygan-ka, gmina Tanki, aresztowano również Stanisława Olka, żonę jego Anielę i Zygmunta Targowskiego, którzy kupując u właścian nabił, płacili zaś falszywymi złotówkami. Wszyscy trzej pochodzą z Łodzi.

Drapacz chmur w Warszawie.

Warszawa. 25 marca. (PAT.) Prócz drapacza chmur, który buduje się u zbiegu ulic Świętokrzyskiej i placu Napoleona stanąć ma w Warszawie jeszcze jeden 16 piętrowy budynek. Oto szwajcarskie konsorcjum finansowe zakupiło w Alejach Jerozolimskich w pobliżu nowego dworca centralnego większy plac na którym zamierza wybudować nowoczesny hotel. Byłby to największy z istniejących tego rodzaju zakładów w Polsce. Część budynku przeznaczona ma być na sklepy i lokale handlowe. Konsorcjum rozporządza podobno kapitałem 10 milionów franków.

Porwanie masażystki.

Lincoln (Stan Nebrasca), 24 marca. (PAT.) 30-letnia masażystka, współwłaścicielka salonu fryzjerskiego, została porwana przez bandytów, którzy żądają 10.000 dolarów okupu za jej uwolnienie.

den z młodych: ani „rasowy pień“, syn Tarletona, ani rasowy degenerat, syn lorda, ani dwudziestowieczny kandydat na męża, Perciwal, ani historyczny Nieznajomy nie mają tych walorów rasy, rozumu, siły i dżentelmeństwa, w jakie wyposażeni są starsi panowie. A przecie pragnąca szaleć córka Tarletona, Hipatja, i pragnąca „być człowiekiem na trapezie“ Lina Szczepanowska — czują się wprost obrażone, gdy podejście do nich któryś ze starców. Nie chcą być pielęgniarkami, nie chcą być wdowami. Taki związek — to mezaljans.

Ale nie będzie mezaljansem związek atletki i linoskoczki z „wyskrobkiem“ o wąskiej, dychawicznej klatce piersiowej. I nie będzie mezaljansem małżeństwo agresywnej Hipci z mężczyzną, który nie chciał nawet pozorów agresywności wziąć na siebie. To się nazywa „lachen am Ende“. Jakże bardzo z tych mezaljansów śmieją się... starcy!

Bernard Shaw śmieje się zresztą z wielu innych rzeczy. Naprzykład z instytucji rodziny, w której wszelka łączność przejawia się w formie wzajemnego deptania po piętach, a cały sentyment wyiadowuje się w biciu i kłótni. O ile szczęśliwszy jest „doskonały“ Perciwal, syn... trzech ojców! Przeżalować tylko nie może, iż nie miał trzech matek. Byłby wówczas napewno drugim Napoleonem.

Powoli śmieje się Shaw ze wszystkiego. Z każdej kwestji w założeniu i

Minister Marinković o federacji naddunajskiej.

Białogród, 24 marca. (PAT). W Senacie jugosłowiańskim minister Marinković wygłosił exposé, w którym poruszył m. in. sprawę gospodarczego zbliżenia krajów naddunajskich, zaznaczając, iż niecisłe jest twierdzenie, jakoby obecny kryzys powszechny miał swoje źródło w rozluźnieniu się spójności gospodarczej byłej monarchji austriacko-węgierskiej, gdyż wszystkie narody, które żyły w ramach tej monarchji, dobrze wiedzą, iż nie odgrywała ona nigdy wielkiej roli w dziedzinie gospodarczej.

Minister oznajmił następnie, iż projekt francuski nie został jeszcze zakomunikowany urzędowo rządowi jugosłowiańskiemu, Francja bowiem uważa za konieczne ażeby Anglja, Włochy i Niemcy uzgodniły z nią uprzednio swoje stanowiska w sprawie zasadniczej. To uzgodnienie jeszcze nie nastąpiło, to też minister korzysta z tej sposobności, aby zaznaczyć, iż francuski punkt widzenia w tej sprawie jest całkowicie uzasadniony.

Minister wspominał następnie o próbach w kierunku zrealizowania porozumienia, zakrojonego na bardzo szeroką skalę, nieomal powszechnego. Minister pomagał usilnie Briandowi w tych dążeniach, zwracając jednak już wtedy uwagę na to, iż nie wierzy w możliwość natychmiastowego urzeczywistnienia tego rodzaju porozumienia, które powinno być poprzedzone porozumieniami regionalnymi o węższym zakresie, pod warunkiem, że byłyby one wolne od wszelkich ubocznych myśli politycznych. Minister podkreślił, że sprawa ta jest bardzo skomplikowana, gdyż zawsze, gdy tylko w grę wchodzi zagadnienie porozumienia państw naddunajskich, każdy wynajduje specjalne powody do czynienia zastrzeżeń. Nie może więc być mowy o federacji państw naddunajskich, nie mogło i nie może dojść do oddzielnego układu pomiędzy 5-ma państwami naddunajskimi; osiągnięcie tego celu jest absolutnie niemożliwe.

Projektowane porozumienie powinno przewidywać możliwość objęcia także na tych samych zasadach i innych państw, z którymi mamy wspólne interesy. Jeżeli wzmiankowane porozumienie ogranicza się obecnie do 5-ciu państw naddunajskich, to dzieje się to dla ułatwienia punktu wyjścia,

nikt bowiem nie może sądzić, iż 5 tych państw może utworzyć ententę samowystarczalną i zamknąć sobie drogi, wiodące na inne rynki. Wszystkim zainteresowanym w tej sprawie udzieliłmy zapewnień, że nie myślimy bynajmniej zaniedbywać lub poświęcać dawnych i wypróbowanych stosunków handlowych.

W końcu swego przemówienia minister zaznaczył, że w odpowiedzi na podjętą przez rząd francuski akcję sondowania opinji, rząd białogrodzki oświadczył m. in., że jest gotów z całą szczerością i lojalnością podjąć próbę w kierunku proponowanego porozumienia i uczynić wszystko, w granicach interesów Jugosławji, ażeby po-

rozumienie to doszło do skutku. Tego rodzaju odpowiedź jest zgodna z całokształtem polityki zagranicznej Jugosławji. Jesteśmy zwolennikami wspólnej pracy międzynarodowej i pragniemy wziąć udział we wszystkich usiłowaniach, mogących przyczynić się do zaprowadzenia większego ładu w świecie.

Białogród, 24 marca. (PAT). Wygłoszone w Senacie exposé ministra Marinkovica o polityce zagranicznej Jugosławji wywarło w tutejszych kołach politycznych jaknajlepsze wrażenie. Podkreślany jest zdecydowany i otwarty ton oświadczenia Marinkovica, określający w sposób jasny i wyraźny stanowisko Jugosławji wobec szeregu aktualnych zagadnień polityki międzynarodowej, przede wszystkim zaś wobec kwestji rozbrojenia i projektu współpracy gospodarczej państw naddunajskich.

P. konsul generalny Mazurkiewicz, biorący udział w obradach na zaproszenie organizatorów sejmiku, stwierdził w swym dłuższym przemówieniu potrzebę znalezienia odpowiedniej płaszczyzny pojednawczej, jak to już miało miejsce w uzgodnieniu akcji walki z bezrobociem w tutejszym okręgu. Rozwój organizacji i obrony zawodowej oraz nauczycielstwa i ruchu samo pomocy również wymagają czynnego współdziałania wszystkich sił polskich.

Powyższe przemówienie przedstawiciela Rzeczypospolitej Polskiej zostało przyjęte gorącymi oklaskami, po czym dyskusje przeszły na inne punkty porządku dziennego o charakterze wewnątrz-organizacyjnym.

W powziętych przez sejmik rezolucjach podkreślono konieczność zjednoczenia się wychodźstwa i rozwijania lojalnej współpracy z placówkami polskimi we Francji. Powyższe wystąpienie opozycyjnej dotąd organizacji należy specjalnie podkreślić jako dowód budzenia się zmysłu obywatelskiego oraz postępu na drodze wyrobienia organizacyjnego, co niewątpliwie przyniesie poważne korzyści samej organizacji, jak i całemu wychodźstwu i sprawie polskiej.

Z ogólnopolskich kobiecych zawodów strzel.



Dnia 23 marca odbyło się w Warszawie uroczyste zamknięcie 5-ciodniowych ogólnopolskich kobiecych zawodów strzeleckich. Zawody te odbywały się przy udziale kilkudziesięciu zawodniczek z całej Polski. — Zdjęcie nasze przedstawia fragment wręczenia pierwszej nagrody przez gen. Jarnuszkiewiczą.

O zjednoczenie wychodźstwa polskiego we Francji.

Lille, 25 marca. (PAT.) Polskie organizacje wychodźcze, połączone w Centralnym Komitecie Polaków we Francji, uznały szkodliwość swej dotychczasowej polityki dla całości za-

gadnień wychodźstwa i postanowiły z okazji Walnego Sejmiku w Douai wstąpić na drogę kompromisu i wspólnej pracy z innymi stowarzyszeniami polskimi.

w rozwiązaniu, z każdego „doskonałego pomysłu“ i z każdej osoby. Gdy kurtyna zapada, jest już wszystko przecinowane do ostatniego włókna. Można powiedzieć, że Shaw — jak Saturn — zjada na końcu swoją sztukę.

Wśród osób jedna nam interesuje szczególnie. Linoskoczka — Lina Szczepanowska. Gdyby Bernard Shaw nie był sobą, to ta energiczna, subtelna w uczuciach, cięta w języku Polka byłaby właśnie tym „morałem“, tym „wzorem“, wypadającym z kieszeni tużurka. Ale Shaw nie mógł „wytrzymać“, jak to mówią. Kiedy już piękna atletka wyrębała ostatnie verba veritatis całej zgnilej moralności angielsko-anglikańskiej, przyszedł kpiarzowi, jak papie Tarleton, „doskonały pomysł“ do głowy. Co za pyszny kawał dać jej tego „wyskrobka“, płaczącego Bentley'a! Co za groteska, co za homerycki śmiech!

Kiedy Bernard Shaw był w Polsce (a że ją polubił i że coś do niej czuje — wiadomo), musiała mu zejść drogę chyba sama Konopacka. Dlaczego to dziwo natury, ta kobieta-chłop, zonglująca sześciu pomarańczami w czasie odczytywania psalmów — jest Polką, Bogu i Shaw'owi wiadomo.

O ile jednak możnaby mu wybaczyć „typ“, (do swoistego pojmowania egzotyki każdy ma prawo), to trudno darować to, co Shaw w związku z Szczepanowską mówi o Polsce, a raczej to, co w Polsce wykpiwa. Szczepanowska (dziwne zastosowanie jednego z najszanowniejszych u nas nazwisk)

jest światową linoskoczka. Dlaczego? Bo w czasie „tych 150-ciu lat, w których odjęto Polakom trud rządzenia państwem, a dano im możliwość rozwijania duszy“, ród jej codziennie narażał życie na śmierć. Dziś, (w r. 1931) niema powodu narażania życia dla ojczyzny. Szczepanowscy jednak przysięgają, że codziennie jeden z ich rodu zawisnie nad przepaścią śmierci. Zastosowanie przysięgi proste: mademoiselle Lina drapie się po linie i lata aeroplanem w sposób ryzykowny. „Czyni to, co w ciągu 150-ciu lat czynili jej przodkowie“ — mniema Shaw. Dla nas jednak ma to smak „grzanek ze zgliwiałym serem“, która Shaw'a pobudza do zgroy. Wykpienie jakichś cech narodowych, dowcipna synteza zwyczajów, typów, zapatrywań nikogo nie może urażać. Ale wrzucenie do tygla z odziedziczonym po Wildzie paradoksem — 150-ciu lat niewoli polskiej, mogło wydać się dowcipne tylko pisarzowi tej rasy, która sama nigdy nie traciła wolności, umie zagładę jej nieść na cały świat.

Tak więc Lina Szczepanowska, zamiast stać się łącznikiem między publicznością polską a angielskim żonglerem dowcipu, obciąża komedię i czyni ją mniej sympatyczną.

Do winy autora przyłącza się wina artystki. Zdzisława Życzkowska, którą w ostatnich czasach poznaliśmy jako znakomitą tragiczkę, może w dobrej intencji, chcąc zatrzeć lekceważący ton Shaw'a, zrobiła ze swojej roli

spiżową postać, od której wszystkiego można się spodziewać prócz megalomanii z Bentley'em. To też postać Liny odcina się od całości, jak posąg Komandora w „Don Juanie“, a w efekcie końcowym osiąga zdwojony komizm.

Reszta zespołu dobrze weszła w ton komedji. Machalski ma jedną z najlepszych swoich ról, jako stary John Tarleton, Stępowski w zadziwiający sposób postarzał się do siedemdziesiątki, Woszczerowicz znakomicie histeryzuje, Krzemieński stwarza nowy warjant, tym razem angielskiego doskonałego kołtuna, Kondradt jest znowu nędzarzem-urzędniczyną, (powinien obawiać się zapisania na listę redukcji), Łoziński a z wdziękiem i tupetem, choć niezawsze z wyraźną dykcją „szaleje“ za dobranym mężczyzną, Bohdańska pysznie wczuwa się w typ dobroduszej kwoczki-kukureczki, garnącej do siebie wszystko, co nosi miano „dziecka“, i pod kątem dobra dziecka bardzo mądrze patrzącej na kwestję doboru seksualnego. Peliński wreszcie, jako „syn trzech ojców“, stanął pod szczęśliwą gwiazdą i nie obniżył zakroju nowoczesnego dzentelmana.

Dekoracja Rex'a, mimo powrotu do „lanszaftu“ w głębi sceny, interesująca i przynosi ciekawe efekty w malowaniu ścian. Reżyserja Wiernickiego karnie trzyma zespół i wydobyla wszystkie olśniewające „chwity“ Shaw'a.

Dr. Jadwiga Gamska-Łempicka.

Dom polski w Pradze.

Praga, 24 marca. (PAT). W „Lidowych Listach“ omawia znany pisarz czeski, tłumacz dzieł polskich na język czeski, J. Svitil - Karnik myśl budowy domu polskiego w Pradze. Autor stwierdza, że dom taki któryby był równocześnie domem akademickim dla Polaków na Śląsku, studujących w Pradze, stanowiłby ośrodek prac nad zbliżeniem polsko-czechosłowackim. W dalszym ciągu artykułu autor udowadnia konieczność szerszego zainteresowania się Czechosłowacją Polską, czego wymaga przede wszystkim konieczność wspólnej obrony przed niebezpieczeństwem niemieckim. Równocześnie wytyka autor, że Czesi poświęcają zbyt wiele uwagi wszelkim przedsięwzięciom i imprezom, dotyczącym Sowietów, co jest prosto szerzeniem propagandy bolszewickiej, a zbyt mało interesuje się najbliższym Narodem polskim.

Aresztowania w Kłajpedzie

Berlin, 24 marca. (PAT.) Z Kłajpedy donoszą, że policja polityczna aresztowała dziś rano kilku przywódców partji robotniczej. Wśród aresztowanych znajdują się dwaj doświadczeni działacze sejmiku kłajpedzkiego, oraz kilku radnych miejskich z Kłajpedy. Przewodniczący partji rolniczej, właściciel ziemski Conrad skazany został w drodze administracyjnej przez komendę wojskową na dwa tygodnie aresztu z zamianą na grzywnę 500 litów za przemówienie, wygłoszone przeciwko dyrektorjatowi Simajtisa.

Z Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych we Lwowie.

Otwarta w Salonach Towarzystwa wystawa Szczepu Szukalszczyków „Rogate Serce“, wystawa zbiorowa Korzeniowskiej Wandy, oraz kolekcje Buczkowskiego, Kunkego, Lama, Malermana, potrwa jeszcze tylko kilka dni, — w dniu 30 bm. zostanie nieodwołalnie zamknięta. W pierwszy dzień Wielkiejnocy wystawa będzie zamknięta, zaś w poniedziałek wielkonoćny i następne dni będzie normalnie otwartą od godz. 10 — 15 popołudniu. Po zamknięciu tej wystawy nastąpi w niedzielę dnia 3 kwietnia otwarcie pośmiertnej wystawy utalentowanego młodego artysty malarza b. asystenta Politechniki śp. Wysockiego Mieczysława.

KRONIKA

MARZEC 25 Piątek	KALENDARZYK Rz.-kat. Zwiastow. Gr.-kat. Teofana
	Wschód słońca g 5 m 59 Zachód " g 17 m 33 Długość dnia g 11 m 34

LWOWSKA

CO GRAJĄ W TEATRACH:

TEATR WIELKI.

W czwartek, piątek i sobotę, z powodu Wielkiego Tygodnia, Teatr nieczynny.
 Niedziela, 27 b. m., o godz. 7.30 wiecz.: Opera.
 Poniedziałek, 28 bm., o godz. 3.30 popoł.: „Ludzie w hotelu“.
 Poniedziałek, 28 bm., o godz. 7.30 w.: „Dziady“.
 Wtorek, 29 b. m., o godz. 7.30 wiecz.: „Ludzie w hotelu“.
 Środa, 30 b. m., o godz. 7.30 wiecz.: „Dziady“.
 Czwartek, 31 b. m., o godz. 7.30 wiecz.: Opera.
 Piątek, 1 kwietnia, o godz. 7.30 wiecz.: „Ludzie w hotelu“.
 Sobota, 2 kwietnia, o godz. 7.30 wiecz.: „Dziady“.
 Niedziela, 3 kwietnia, o godz. 3.30 pop.: „Ludzie w hotelu“.
 Niedziela, 3 kwietnia, o godz. 7.30 w.: „Dziady“.

TEATR ROZMAITOŚCI.

W czwartek, piątek i sobotę, z powodu Wielkiego Tygodnia, Teatr nieczynny.
 Niedziela, 27 b. m., o godz. 7.30 wiecz.: „Mezaljans“, komedia B. Shawa.
 Poniedziałek, 28 bm., o godz. 3.30 pop.: „Szczęście od jutra“. (Ceny popularne.)
 Poniedziałek, 28 bm., o godz. 7.30 w.: „Mezaljans“.
 Wtorek, 29 b. m., o godz. 7.30 wiecz.: „Mezaljans“.
 Środa, 30 b. m., o godz. 7.30 wiecz.: „Mezaljans“. (Przedstawienie zakupione.)
 Czwartek, 31 b. m., o godz. 7.30 wiecz.: „Mezaljans“.
 Piątek, 1 kwietnia, o godz. 7.30 wiecz.: „Szczęście od jutra“. (Ceny popularne.)
 Sobota, 2 kwietnia, o godz. 7.30 wiecz.: „Mezaljans“.
 Niedziela, 3 kwietnia, o godz. 3.30 pop.: „Szczęście od jutra“. (Ceny popularne.)
 Niedziela, 3 kwietnia, o godz. 7.30 w.: „Mezaljans“.

TEATR NOWOŚCI.

Niedziela, 27 b. m., o godz. 8 wiecz.: „Królowa Nocy“ (występ T. Mankiewiczówny).
 Poniedziałek, 28 bm., o godz. 4 popoł.: „Królowa nocy“ (ceny niższe).
 Poniedziałek, 28 bm., o godz. 8 wiecz.: „Królowa Nocy“.

Teatry Miejskie. W celu uniknięcia na przyszłość nieporozumień, dyrekcja Teatrów Miejskich komunikuje, że termin rozpoczęcia przedstawień popołudniowych w Teatrze Wielkim i Teatrze Rozmaitości ustala się na godzinę 3.30 popoł., zaś przedstawień wieczornych na godzinę 7.30 wiecz.

CO WYŚWIETLAJĄ W KINACH:

APOLLO: „Życie, cuda i męka Chrystusa“.
 CHIMERA: „Pieśniarz Paryża“ M. Chvallier.
 KOPERNIK: „Król Królów“.
 LEW: „Król Królów“.
 MARYSIENKA: „Król Królów“.
 OAZA: „Maradu“.
 PALACE: „Golgota“.
 PAN: „Vlasta Burjan „Pod kuratelą“.
 PROMIEN: „Intrygant“.
 SŁONCE: „Miłość kozaka“.
 STYLOWY: „Szary dom“.

Nad grobem ś. p. Czechowskiego po przemowie p. wojewody, przemówił w bardzo gorących, pełnych uznania wyrazach, imieniem policji państwowej komendant wojewódzki, insp. Kozielewski. Modły odprawił ks. kanonik Sokolowski, kompanja honorowa sprezentowała broń. Na cmentarzu Janowskim przybyła nowa mogiła, o której społeczeństwo lwowskie z pewnością nie zapomni.

Wystawa obrazu mistrza St. Batowskiego p. t. „Bitwa pod Zadwórzem“, na życzenie licznych kół została przedłużona tak, iż otwarta jest do niedzieli, w Niedzielę Wielkanocną wystawa będzie zamknięta, w Poniedziałek Wielkanocny otwarta od 10 do 14, zaś od wtorku aż do odwołania od 10 do 17-tej codziennie. We Lwowie tworzy się już akcja, ażeby nabyć obraz dla Lwowa są jednak usiłowania zakupna obrazu do Warszawy. Celem

Owoce pracy „Strzelca“.

Uroczystości ku czci Imienin Marszałka J. Piłsudskiego, dały nam możliwość przeglądu szeregów strzeleckich, biorących udział w defiladach.

Dziarska postawa naszych strzelców, choć w skromnych prostych mundurach — wzbudziła powszechny zachwyt. Bo i słusznie. Tężyzna fizyczna, i sprawność wojskowa, musi wzbudzić pojęcie o ogromie celowej i pożytecznej pracy w tej starej, w latach niewoli powstałej organizacji, kultuwującej chlubne bohaterskie tradycje zapisane złotymi zgłoskami w historii odzyskania Niepodległości Państwa, a przekazane nam Strzelcom przez ukochanego Komendanta.

Muszą przyznać i ci, którzy nieprzyjnym okiem patrzą na pracę Strzelca, że dorobek tej pracy jest przeogromny. Trudno byłoby tu wyliczać choćby w ogólnym zarysie zasługi tej najpotężniejszej dziś w kraju organizacji — na polu wychowania obywatelskiego, szerzenia oświaty we wszystkich niemal zakątkach Państwa, czy to przeszczepiania i wpajania po-

jęć o moralnym obowiązku pracy każdego obywatela dla podniesienia potęgi Państwa. Oprócz wymienionych zadań społeczno - obywatelskich, spełnia Strzelec szczytną pracę wychowania niezliczonych kadr młodych ludzi w tężyznie fizycznej i przysposabiania tych szeregów do obrony kraju.

Serca rosły i napełniały się otuchą patrzącym na defilujące szeregi piechoty i konnicy strzeleckiej, wychowane w karność, wielkim umiłowaniu Ojczyzny i wierności dla ukochanego Wodza, Twórcy Związku Strzeleckiego. Bo te karne szeregi braci strzeleckiej, dają obok naszej bohaterskiej stałej armji, gwarancję, że na każdy zew i w każdych warunkach potrafią mężnie, do ostatniej kropli krwi bronić całosci krwawo i bohatersko odzyskanych granic Rzeczypospolitej.

Wrażenia z przeglądu najlepsze. A dorobek pracy Strzelca był Komendantowi najmilszym może podarkiem w dniu Imienin.

Z. S.

Stan sanitarny we Lwowie.

Z inicjatywy prezydenta Drojanowskiego odbyła się w sali magistratu pod przewodnictwem wiceprez. Chajesa konferencja w sprawie podniesienia stanu sanitarnego i porządków w mieście. W konferencji wzięli udział: naczelnik Wydziału zdrowia publicznego województwa dr. Majewski, dalej dr. Wałęga, naczelnik wydziału IV. Magistratu dr. Doliński, kierownik wydziału przemysłowego st. r. Stobiecki, kierownik inspekcji budowlanej inż. Lewakowski, lekarz wet. Kwiatkowski, r. Demczyński i wielu innych. W obszernej dyskusji trwającej kilka godzin — omawiano

stosunki sanitarne i porządkowe w mieście Lwowie i ustalono plan uporządkowania tych stosunków, oraz plan uregulowania przechowywania i sprzedaży środków żywności. Omawiano również projekt regulaminu dla krowiarni i stajen. W czasie dyskusji zwrócono szczególną uwagę na porządku i stosunki sanitarne na peryferiach miasta. W końcu uzgodniono plan współdziałania w sprawach sanitarnych i porządkowych poszczególnych władz na terenie miasta. W najbliższych dniach rozpoczyna swą działalność na terenie miasta Lwowa komisja sanitarno porządkowa.

skłonienia czynników decydujących by postarały się o nabycie obrazu dla Lwowa, jest zamiar zbierania podpisów odwiedzających na petycji o nabycie obrazu dla Lwowa.

Na posiedzeniu Komisji aprowizacyjno - rzeźniano - targowej odbytem pod przewodnictwem r. Maksymowicza przyjęto do wiadomości kolaudację nowo wybudowanej rampy kolejowej na torze dojazdowym do rzeźni miejskiej, oraz kolaudację instalacji centralnego ogrzewania w nowej chłodni. Z porządku dziennego załatwiono kilkanaście spraw targowych, oraz przeprowadzono obszerną dyskusję w sprawie wydzierżawienia kiosków inwalidzkich w drodze przetargu.

Ze Związku Nauczycielstwa Polskiego. W niedzielę 20 bm. odbyło się w lokalu Z. N. P. przy ul. Rutowskiego 1, doroczne walne zebranie członków sekcji szkolnictwa średniego we Lwowie, na którym kol. J. Gerlach wygłosił referat „O szkolnictwie prywatnym w świetle nowej ustawy“. Po żywej dyskusji, w czasie której cenne wyjaśnienia dawała nosłanka Jaworska, załatwiono szereg spraw organizacyjnych, a wreszcie wybrano nowy zarząd oddziału lwowskiego sekcji szkolnictwa średniego Z. N. P. Prezesem wybrana została jednogłośnie wśród żywych oklasków zgromadzonych kol. Walerja Sabatowska, jedna z wybitnych działaczek Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet na naszym terenie. Do Zarządu weszli: kol. Jan Gerlach (zast. prezesa) kol. Jędrzejowska, Wołoszynowski (sekr.) i Wieche — jako członkowie, kol. Domańska i Zołyński — jako zastępcy.

Garderobę wartości 1500 zł. skradli nieznanymi sprawcy z mieszkania Malki Zimmerman, zamieszkałej przy ul. Arciszewskiego 6. Przytrzymany na gorącym uczynku został 27-letni Józef Szumnyj, który zakradłszy się do składu Szymona Menkesa przy ul. Kochanowskiego 91, zeskałmował mu węgla, wartości około 300 zł.

Torekbarz w spodnicy. Różia Weintraub sięgnęła do torebki Marij Gluniowej. Miała jednak pecha: schwytała ją i odstawiono do aresztów policyjnych.

Wyskoczył z okna 2-go piętra w hotelu „Reunion“ krawiec Zygmunt Schwalb. Pogotowie ratunkowe odwoziło go w groźnym stanie do szpitala.

Przeciął sobie żyły u obu rąk inżynier Emil Józef Dawidowski. Pogotowie ratunkowe odwoziło go z miejsca zamachu samobójczego na Walach Hetmańskich do szpitala powszechnego.

Kradzieże. Cichońska Helena, zam. Łazarza 8, doniosła policji, że jakiś nieznanymi sprawca skradł jej z przedpokoju płaszcz, wartości 550 zł. — Poldich Bernard, zam. Łyczakowska 97, doniósł policji, że nieznanymi sprawca dostał się do jego mieszkania, skąd skradł kilka sztuk garderoby męskiej, łańcuchy srebrne, jedną wazę i cukiernicę srebrną, wartości 550 zł. — Na szkodę Borysa Jana, zam. Potockiego 67, skradli nieznanymi złodzieje ze strychu bieliznę, wartości 500 zł.

Zuchwały Mykiety. Wczoraj na placu Góluchońskich Jan Mykiety i Władysław Żerebecki zostali przytrzymani przez posterunkowego P. P. w chwili, gdy skradli na szkodę N. N. teczkę. W czasie doprowadzania do Komisariatu, Mykiety rzucił się na posterunkowego, kilka razy go kopnął oraz usiłował palcami oczy mu wydrapać.

Strzały na ulicy Grodzickich. Wczoraj około godziny 5-ej nad ranem, posterunkowy na ul. Grodzickich ujrzał trzech mężczyzn, wychodzących ze sklepu spożywczego Arnolda Eisenbrucha. Domyśliwszy się w nich włamywaczy, podbiegł ku nim, oni jednak rzucili się do ucieczki. Rozpoczęła się gonitwa, przyczem złodzieje coraz bardziej oddalali się. Gdy nie zatrzymywali się oni na wezwanie posterunkowego, oddał on w ich kierunku kilka strzałów, które zresztą chybiły. Jeden z włamywaczy stanął i oddał się w ręce policjanta. Był to Władysław Serafin, znany złodziej. Towarzysze jego zdołali uciec.

Wyrok śmierci. Wczoraj popołudniu zakończyła się rozprawa przeciwko Michałowi Mozole, oskarżonemu o rabunkowe morderstwo, dokonane na osobie Feigi Süssmanowej w Gródce Jagiellońskiej. Sędziowie przysięgli 11 głosami potwierdzili pytanie w kierunku morderstwa. Trybunał skazał Mozolę na karę śmierci. Skazany przyjął wyrok spokojnie.

Lokomotywa rozbija wagony z ludźmi. Na dworcu głównym pociąg osobowy nr. 2311 miał odejść w kierunku Stoianowa. W wagonach znajdowali się już pasażerowie. Do kompletu wagonów dołączano właśnie lokomotywę. Prowadził ją maszynista Stanisław Andruchów. Najechał on na wagony z takim impetem, że 7 wozów zostało uszkodzonych. Szyby wyleciały z okien i pogięły się zderzaki. Ofiar w ludziach nie było, tylko

potłukł się konduktor Stefan Cieśliski z Kiwerzec, zaś na Marję Korsanową zleciały spadające z pólki walizy. Zepsute wagony zastąpiono innymi.

KRAJOWA

KOZIELNIKI. Zawiazanie oddziału Związku Strzeleckiego. W ub. miesiącu z inicjatywy p. Jana Podhaniuka kierownika szkoły powsz. w Kozielnikach k. Lwowa odbyło się zebranie z udziałem kilkudziesięciu tamt. obywateli w celu założenia oddz. Z. S. Po przemówieniu p. Podhaniuka w którym wyłuszczył cele i zadania Z. S. uchwalono zawiązanie oddziału Z. S., do którego zgłosiło z miejsca przystąpienie 26 uczestników zebrania. Następnie dłuższy referat o organizacji i ideologii Strzelca wygłosił ref. p. Sroczyński. W końcu pełne zapału przemówienie wygłosił naczelnik miejscowej straży pożarnej ob. Jaworski nawołując szczególnie młodych do szczerej i rzetelnej pracy w nowo zawiązanym oddziale Strzelca, która im wyjdzie na pożytek krzepiąc ciało i ducha. W wyniku głosowania wybrano zarząd w składzie następującym: prezes: Antoni Jaworski, sekretarz: Józef Wojdyła, skarbnik Jędrzej Ząbek. Członkowie zarządu J. Czarny, Stanisław Biernacki i Stanisław Morawski. Do Komisji rewizyjnej weszli: Jan Kierot, Wojciech Lachowicz i Jan Kuźniar.

PRZEMYSŁANY. Imieniny Marszałka Piłsudskiego. W piątek 18 bm. jako w wigilję Imienin Komendanta orkiestra gimnazjalna odegrała capstrzyk przechodząc ulicami miasta. W sobotę 19 bm. uroczystość rozpoczęła pobudką o godz. 7 rano. Około godz. 8 ku miastu zaczęły zdążyć dziarskie oddziały Strzelca i P. W., od których raport odebrał starosta powiatowy Mgr. Gradowski witając równocześnie w dziarskim szyku ustawione oddziały. We wszystkich świątyniach zostały o godzinie 9 rano odprawione nabożeństwa z udziałem przedstawicieli władz i Stowarzyszeń. Po nabożeństwie dokonano odsłonięcia tablicy pamiątkowej ku czci Marszałka Piłsudskiego wmurowanej w budynku gimnazjalnym. Okolicznościowe przemówienie wygłosił inż. Zamorski i p. Lidja Jezuitówna. Na zakończenie pierwszej części obchodu odbył się poranek w sali Sokoła z bardzo urozmaiconym programem urządzony staraniem młodzieży szkół powszechnych i średnich. Wieczorem o godzinie 7 odbyła się Akademia rozpoczęła podniosłym przemówieniem dyrektora Jana Kamińskiego. Niezależnie od przebiegu obchodu odbyły się zawody w strzelaniu z broni małokalibrowej urządzone przez Komendę Powiatową Związku Strzeleckiego w połączeniu z powiatową Komendą P. W. o państwową odznakę sportową.

BORYSŁAW. Ujęcie włamywaczy. Wydział śledczy w Drohobyczu aresztował w dniu wczorajszym dwu niebezpiecznych włamywaczy, którzy niedawno włamali się do jednego ze sklepów w Drohobyczu, skąd skradli znaczną ilość towarów wielkiej wartości. Aresztowani Jan Jaworski i Michał Baran zostali osadzeni w więzieniu przy sądzie grodzkim.

ZŁOCZÓW. Morderca oddał się w ręce władz. Na posterunek P. P. w Złoczowie zgłosił się dobrowolnie Selig Hersch Sznapik z Kamionki Strumiłowej i zeznał, że w dniu 20 marca br. zamordował swego przysięgłego szwagra Dawida Sausnera, z zawodu stolarza, zamieszkałego w Kamionce Strumiłowej. Na polecenie prokuratora przy Sądzie okręgowym w Złoczowie Sznapik został osadzony w więzieniu. Dalsze śledztwo w toku.

ZŁOCZÓW. Usiłowane otrucie. Zamieszkała w Krasnem 19-letnia Marja Słusarz i jej służąca Marcelia Pelek po spożyciu onegdaj śniadania ciężko zachorowały. Przybyły na miejsce lekarz stwierdził zatrucie nieznaną substancją. Przeprowadzone przez posterunek policji państwowej w Krasnem dochodzenia wykazały, że zbrodni otrucia usiłowała dokonać niejaka Emilia Karpieńska z Krasnego. Została ona oddana do dyspozycji prokuratora w Złoczowie.

STANISŁAWÓW. Napad. Na dom Michała Zaruka w Pistyniu, pow. Kosów, napadło w nocy czterech nieznanymi osobnikami i po pobiciu domowników oraz oddaniu jednego strzału rewolwerowego na postrach zrabowali znaczną ilość garderoby, płótna, monet srebrnych oraz innych przedmiotów, poczem zbiegli. Śledztwo w toku.

Dodatkowe pociągi świąteczne.

Dyrekcja Okr. Kolei Państw. komunikuje: W związku z przewidzianym zwiększeniem się ruchu pasażerskiego w czasie świąt Wielkanocnych, będą uruchomione dodatkowe pociągi pomiędzy Warszawą i Lwowem. Pociąg Nr. 917 kursować będzie w nocy z dnia 24 na 25 bm. i z 25 na 26 bm. Odjazd z Warszawy godzina 23.55, przyjazd do Lwowa godzina 9 rano. Pociąg Nr. 918 kursować będzie w nocy z 25 na 26 bm. i z 28 na 29 bm. Odjazd ze Lwowa godzina 23.30, przyjazd do Warszawy godzina 6 rano.

Podniosła uroczystość w Przemyślanach.

Centrum wszelkiego życia kulturalnego, około którego skupia się tutejsze społeczeństwo, jest pol. gimnazjum im. kr. Jadwigi. Stąd wychodzą wszelkie pomysły, stąd też padła inicjatywa uczczenia imienia Marszałka Józefa Piłsudskiego wmurowaniem pamiątkowej tablicy w gmachu gimnaz. W wigiliję imienia miasto udekorowano chorągiewkami, wieczorem zaś capstrzyk odegrała orkiestra gimnaz.; właściwa uroczystość odbyła się dnia następnego.

O godz. 9 odprawione zostały uroczyste nabożeństwa w kościele, cerkwi i synagodze, poczem odbyła się defilada. Następnie zaproszeni goście udali się na miejsce uroczystości, gdzie wobec reprezentantów władz, koła rodzicielskiego, grona profesorów, uczniów, nastąpiło odsłonięcie tablicy przez starostę Grodowskiego.

Do licznych gości przemówiła jedna z uczennic, stwierdzając, że tablica ta będzie wymownym dowodem, że osoba i ideologia Marszałka była i jest bliską sercom młodzieży; tablica z Jego popiersiem ma być przypomnieniem codziennym i nieustającym Jego wysiłków i poczyną, które w ciągu całego żywota ofiarnie na ołtarzu Ojczyzny składa.

Wieczorem, na zakończenie odbyła się uroczysta Akademia, na którą złożyły się: przemówienie dyr. J. Kamińskiego, chór gimnaz., oraz uinscenizowana baśń Słońskiego „O żołnierzu tułaczku”. Słowo wstępne dyr. J. Kamińskiego było rewelacją, tak pod względem ujęcia treści, jak i formy. Dzięki jasności i prostocie wykładu, dzięki zestawieniu z bohaterami innych narodów, — postać Marszałka nabrała nowych cech i rysów, wypuklając się tem silniej i wyraźniej na tle współczesnych czasów. E. S.

Sezon wiosenny w Truskawcu.

Jest rzeczą ogólnie wiadomą, że organizm ludzki wycieńczony niehigienicznym życiem w miesiącach zimowych, bez słońca i ruchu na świeżym powietrzu, skłonny jest do chorób, należy więc pomyśleć jaknajprędzej o zregenerowaniu i wzmocnieniu tegoż, a najlepszą sposobnością jest przeprowadzenie kuracji w tanim sezonie wiosennym w miesiącach kwietniu i maju w Truskawcu.

Wszyscy wiedzą, że truskawieckie kąpiele mineralne przynoszą kolosalną ulgę w wielu oierpieniach — a cudowne wprost działanie wód z Naftusią na czele — nie da się niczem zastąpić.

Zapobiegliwy Zarząd zdrojowy jak co roku — zrobił co tylko można było — ażeby ulepszyć i uprzyjemnić przeprowadzenie kuracji — a więc różne inwestycje dla wygody kuracjuszy, w łazienkach, przy źródłach i na każdym kroku z myślą o tych licznych rzeszach szukających w Truskawcu zdrowia i sił do nowej pracy.

Stosując się do obecnych czasów — unormowano ceny w ten sposób, że każdy może przeprowadzić kurację, bo ceny za mieszkania, kąpiele, pensjonaty i w restauracjach obniżone są o 20% do 50% od cen normalnych w sezonie głównym — które są i tak bardzo umiarkowane a znacznie niższe jak w innych zdrojowiskach.

Wobec hasła popierania przemysłu polskiego — celem zmniejszenia bezrobocia i poprawy bilansu handlowego — jedzie więc każdy tylko do zdrojowisk krajowych — między którymi na pierwszym miejscu Truskawiec z kąpielami i „Naftusią” jest stanowczo bez konkurencji.

Wszchpolski Zjazd nauczycieli tańca.

Wczoraj odbył się w Warszawie w hotelu „Polonia” wszchpolski zjazd nauczycieli tańca. Na zjazd zjechali się delegaci ze wszystkich dzielnic Polski. Do prezydium zjazdu wybrani zostali: na przewodniczącego p. A. Lużyński, na wiceprzewodniczącego p. Zofję Pflanz-Drubecką i p. Nowotkę. Przyjęto cały szereg uchwał, m. in. w sprawie utworzenia związku związków nauczycieli tańca. Postanowiono zwrócić się do Ministerstwa W. R. i O. P. z prośbą o zainicjowanie nauzenia tanców w szkołach średnich oraz powszechnych, oraz o powierzenie nauczania członkom związku związków.

Z sali koncertowej.

Wieczór religijny Towarzystwa Muzyki i Opery we Lwowie.

Towarzystwo Miłośników Muzyki i Opery we Lwowie zorganizowało w Wielkim Tygodniu koncert religijny, na którym odegrano introdukcję i wyjątek z „Parsivala (II. odsłone I-go aktu) i „Stabat Mater” Rossiniego. Już pierwsze taktory introdukcji zapowiadały wysoki poziom koncertu. Subtelne uwydatnienie efektów dźwiękowych, jednolitość stylu i wielka kultura muzyczna cechowały ten orkiestralny wstęp. W odtworzeniu II odsłony współdziałali p. Mossakowski i p. Romanowski. Czyste, pełny bas tego ostatniego pięknie uwydatnił partję Gurnemana, zaś walory głosowe p. Mossakowskiego zbyt są znane i uznane, aby wymagały jeszcze specjalnej wzmianki, szkoda tylko, że orkiestra chwilami zbyt głośna, przytłaczała jego piękny i donośny głos. Specjalne uznanie należy się też p. Polzinettiemu, który prowadził chóry. A choć chóry męskie brzmiały z początku nieco mniej precyzyjnie, to naogół nader plastycznie wypadły kontrasty dynamiczne partii chóralnych i bardzo subtelnie brzmiały ich piana. Już ten wyjątek Parsivala pozwala nam cieszyć się z niecierpliwością oczekiwać wystawie-

nia całej opery.

Na równie wysokim poziomie stało wykonanie „Stabat Mater”. Jednolity, skupiony i pełny głos p. Plattówny specjalnie pięknie zestrajał się z charakterem religijnym tej kompozycji; muzykalnie, choć niezbyt miękkim głosem śpiewała p. Inasińska. Dźwięczny głos p. Wrońskiego doskonale się nadawał do śpiewnej melodyki Rossiniego — a wreszcie basista, p. Martini, specjalnie ładnie odśpiewał część „Eia Mater” gdzie głos jego tworzył subtelne efekty na tle chórów à capella. — I w tej kompozycji należy z uznaniem podkreślić poziom chórów. Prowadzone sprężysto przez p. Polzinettiego, rytmicznie precyzyjne, subtelnie zróżnicowane i efektownie kontrastujące dynamicznie, przyczyniły się one w wielkiej mierze do pięknego brzmienia całości.

Silny nerw artystyczny, wielki temperament, polot i głęboka muzykalność dyrygenta p. Adama Dołżyckiego postawiły koncert ten na poziomie zupełnie nieprzeciętnym — a wyrazem pełnego uznania jego zasług był entuzjazm i szczerza owacja publiczności.

Zast.

Walne Zgromadzenie członków Polskiego Tow. Politechnicznego.

W dniu 16 marca 1932 r. odbyło się doroczne Walne Zgromadzenie Członków Polskiego Towarzystwa Politechnicznego.

Przed porządkiem obrad nastąpiło wręczenie dyplomu członka honorowego prof. dr. M. Matakiewiczowi za zasługi położone dla Towarzystwa.

Po zagajeniu przez inż. St. Rybicki zdał sprawozdanie z działalności Towarzystwa za rok ubiegły, który zapisał się w historii nietyłko Państwa Polskiego, ale i całego świata coraz bardziej upadającego i bryzającym gospodarczym, oraz rozszerzającym się katastrofalnie bezrobociem. Kryzys gospodarczy i coraz ogólniejsze bezrobocie dały się odczuć bardzo dotkliwie kołom inżynierskim jako najbardziej zależnym od koniunktury gospodarczej kraju. P. T. P. w zrozumieniu ważności akcji przeciwdziałania skutkom depresji gospodarczej powołało do życia specjalną „Sekcję Ogólną”, która zajęła się barażo żywo temi zapadnieniami i opracowuje odpowiednie wnioski, które w najbliższym czasie przedstawione będą odnosnym władzom. Zapoczątkowana przed rokiem akcja Rządu w sprawie centralizacji akcji budowlanej Zasadów Ubezpieczeń Społecznych w Warszawie, została w ubiegłym roku prowadzona w dalszym ciągu. Został wniesiony obszerny memoriał, wskazujący na szkody, jakie centralizacja ta wyrządza Lwowowi, podpisany przez najważniejsze zainteresowane stowarzyszenia obywatelskie. Akcja ta pozostała niestety bez pomyślnego wyniku, ponieważ Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej w odpowiedzi na memoriał oświadczyło niemożliwość uwzględnienia postulatów Lwowa.

Jak w latach ubiegłych, brało Towarzystwo udział w współpracy z władzami rządowymi nad kodyfikacją ustaw i przepisów w sprawach technicznych, opiniując nadesłane projekty ustaw i rozporządzeń. Sprawa Izby Inżynierskich została w roku ubiegłym ostatecznie uzgodniona w łonie polskich zrzeszeń technicznych i projekt ustawy o Izbach Inżynierskich przedłożony P. Ministrowi Robót Publicz-

nych. Za inicjatywą P. T. P. udało się uzyskać fundusze na częściowe wykończenie Biblioteki Politechniki lwowskiej. Starania o budowę nagrobka dla uczczenia śp. prof. dr. K. Skiłbińskiego podjęte wspólnie z Związkiem Studentów Inżynierji Politechniki zostały pomyślnie zakończone i pomnik został uroczysto poświęcony i oddany opiece m. Lwowa. W kwietniu ub. r. gościło P. T. P. wycieczkę czeskosłowackich inżynierów-meliorantów. Z okazji przypadającej pięćdziesiątej rocznicy powstania Towarzystwa Politechnicznego rumuńskiego w Bukareszcie przesłało P. T. P. bratniej organizacji ozdobny adres gratulacyjny.

Rok ubiegły zaznaczył się w życiu wewnętrznym Towarzystwa bardzo ożywioną działalnością poszczególnych sekcji. Czynne były następujące koła fachowe: Sekcja Hydrotechniczna, Sekcja Elektryków, Koło Naukowe, Organizacja Pracy, Sekcja Mechaników, Sekcja Ogólna, Sekcja Geodezyjna, Sekcja Architektów. Prócz centrali we Lwowie czynne były Oddziały P. T. P. w Tarnowie, Przemyślu i w Stanisławowie. W r. 1931 wygłoszono ogółem 35 odczytów z wszystkich dziedzin techniki.

Zamknięcie rachunków za rok 1931 opiewa tak po stronie rozchodu jak i przychodu na sumę 86.000 zł. Po sprawozdaniu finansowem uchwalono jednogłośnie ustępującemu Wydziałowi absolutorium i wyrażono po dziękowanie za gorliwą pracę dla dobra Towarzystwa.

Nowy Wydział wybrano w następującym składzie: Prezes inż. St. Rybicki, wiceprezes prof. dr. O. Nadolski i inż. P. Prachtel-Morawiański, członkowie dr. W. Aulich, prof. E. Bratro, inż. M. Bessaga, inż. E. Bronarski, inż. A. Broniewski, inż. T. Jarecz, inż. Z. Kalitński, inż. K. Knaus, inż. St. Kozłowski, prof. D. Krzyżkowski, inż. T. Laskiewicz, inż. Z. Marynowski, prof. dr. M. Matakiewicz, inż. St. Sladek, inż. A. Tomaszewski, prof. K. Zipsler, inż. E. Wilczkiewicz.

Zawieszenie pisma „Das andere Deutschland”.

Tygodnik niemiecki „Das andere Deutschland”, wychodzący obecnie w Berlinie, a będący jednym z nielicznych pism niemieckich, które odważnie i z podniesionem czołem demaskują rewizjonistyczne plany współczesnych Niemiec, został świeżo zawieszony do dnia 26 maja br. wskutek zamieszczenia w ostatnim numerze (z 27 lutego) szczegółów z słynnego procesu redaktora „Die Weltbühne — Ossietzky’ego, jaki odbywał się w swoim czasie przed sądem Rzeszy w Lipsku za drzwiami zamkniętymi.

Akty śledztwa o 60.000 stronicach.

Wydelegowany w roku ubiegłym przez gubernatora stanu Nowego Jorku, Roosevelta, do zbadania stosunków skandalicznych, panujących w Nowym Jorku, sędzia Salabury ukończył swą pracę, a jak skrupulatnie jej dokonał, świadczy choćby to, że wyniki jego śledztwa obejmują nie mniej, niż 60.000 stronic pisma maszynowego!

Naturalnie, dużo wody upłynie, zanim ten olbrzymi zbiór dokumentów i protokołów będzie przestudjowany, ale już na jego podstawie gubernator Roosevelt usunął od obowiązków szeryfa nowojorskiego Tomasza Farleya, który w ciągu siedmioletniego urzędowania zdołał ulokować na swym rachunku bankowym 396.503 dolarów! Mają to być rzekomo jego „oszczędności”, ale gubernator Roosevelt nie uznał tego tłumaczenia i wyrzucił ze służby Farleya, choć naraził się przez to potężnej organizacji korupcyjnej Tammany Hall, rządzącej wszechwładnie metropolią wschodnią Stanów Zjednoczonych.

Możliwość eksportu do Turcji.

Po okresie silnej reglementacji importu bydła hodowlanego i zarodowego do Turcji, jaki miał miejsce w ostatnich miesiącach r. ub., nastąpiło pewne odprężenie w tendencjach tureckiej polityki importowej, wyrażające się w usunięciu z listy towarów zakazanych do przywozu na pierwszy kwartał r. b. materiału hodowlanego i zarodowego bydła rogatego. Według opinii miarodajnych sfer tureckich w lice na kwartał drugi również byłoby to nie będzie wymienione. Stwarza to pewne perspektywy dla eksportu materiału polskiego na rynek turecki.

Z wydawnictw periodycznych

„Muzyka”. Miesięcznik. Niezwykle interesujące rozważania znakomitego skrzypka Bronisława Hubermana znajdujemy w ostatnim numerze „Muzyki”, który właśnie ukazał się w druku. Świetny artysta omawia szczegółowo dodatnie i ujemne strony mechanizacji muzyki i w końcu dochodzi do wniosku, że nowe formy rozpowszechniania muzyki w naszych warunkach są raczej szkodliwe: wywołują bezrobocie, ruinują podwaliny życia muzycznego, zabijają żywe i czynne zainteresowanie muzyką, którą się dziś tylko słucha, zamiast ją uprawiać. Artykuł ten, ogłoszony przez redakcję w trybie dyskusyjnym, wywoła prawdopodobnie mocny oddźwięk w opinii muzycznej. Obok tego interesującego artykułu, znajdujemy w „Muzyce” szereg ciekawych przyczynków, wśród których na pierwszym miejscu należy wymienić nieznaną czytelnikom polskim interesujący felieton muzyczny mistrza Paderewskiego z r. 1884; na uwagę zasługuje również świetna charakterystyka Toscaniniego, skreślona przez największego dziś w Ameryce dyrygenta Leopolda Stokowskiego. Całość uzupełniają artykuły i przyczynki I. M. Rogowskiego, M. Kondrackiego, J. Kofflera, M. Glińskiego, T. Kasserna i in. Numer przedstawia się nader korzystnie zarówno pod względem treści, która zainę może każdego kulturalnego człowieka, jak i pod względem graficznym.

**KOCHASZ POLSKIE MORZE —
POPIERAJ FLOTĘ POLSKĄ!**

Artyści wchodzą na drogę handlu wymiennego.

Dzieła sztuki za operację ślepej kieszki, plombę zęba, parę kamaszy, lub mieszkanie.

Sztuka, wszystkie jej gałęzie i postacie, adepci pendzla i rylca, znaleźli się od chwili dyktatury kryzysu i „zamrożenia” gotówki, w sytuacji gwałtownej pożałowania. Mają oni mniej możliwości, niż którykolwiek przedstawiciel innego zawodu, spieniężenia swych dzieł, wyzyskania swojej pracy na rynku podaży i popytu. Sytuacja, w jakiej znaleźli się artyści, zwłaszcza rzeźbiarze i malarze, jest bez wyjścia.

Co zrobić? Jak wyżyć? Jak zdobyć środki utrzymania? Synowie Apollona, choć handlem się nie parają, weszli, bo wejść musieli, na drogę handlu wymiennego.

Pierwszy przykład dały związki i stowarzyszenia artystyczne w Europie. Za nimi poszli w ślad artyści w Ameryce. Oto stowarzyszenie Niezależnych, grupujące malarzy i rzeźbiarzy nowojorskich, urządziło roczny salon w New Yorku. Rozesłało ono zawiadomienia do lekarzy, dentystów, kupców, adwokatów, szewców, krawców, rzeźników, mleczarzy, piekarzy etc. etc., w których proszą o zwiedzenie wystawy i wybranie sobie dzieł, jakie się im podobają, wzamian za świadczenia rzeczowe, za ubranie, kamasze, operację, wyleczenie zęba, dostawę mleka, mięsa i t. d.

Dentysta, który nabędzie np. obraz, zaplombuje artysty lub jego żonę ząb. Chirurg, któremu podoba się np. rzeźba z marmuru, może, nie sięgając do portfela, zabrać ją sobie do domu i ustawić w salonie, a wza-

mian zobowiąże się do dokonania każdej operacji, jaka okaże się potrzebna teraz, czy w przyszłości na osobie artysty. Związczą gorąco brzmiał apel do kamieniczników, albowiem komorne jest w New Yorku bardzo wysokie, a rzeźbiarz, czy malarz musi mieć dach nad głową i pracownię.

Międzynarodowy Kongres historii sztuki w Stockholmie.

W dniach od 3 do 5 września 1933 roku odbędzie się w Stockholmie wielki międzynarodowy kongres historyków sztuki. Ostatni, dwunasty z rzędu zjazd historyków sztuki miał miejsce w Brukseli w 1930 r.

Komitet kongresowy już w chwili obecnej czyni przygotowania na przyjęcie uczestników, którzy spodziewani są w wielkiej ilości ze wszystkich stron świata. W przygotowaniu są również naukowe prace kongresowe w postaci referatów z różnych dziedzin historii sztuki. Uczniowie szwedzcy kompletują muzea i opracowują, zakreślony na szeroką skalę, plan Wielkiej Wystawy Sztuki Szwedzkiej.

Po zakończeniu kongresu, komitet projektuje urządzenie wycieczki do

„Artyści muszą teraz prowadzić ciężką walkę o byt, oświadczył prezes Stow. Niezależnych, mr. J. Sloan, ale w tym roku nie mają nawet za co kupić sobie bochenka chleba. Nikt nie kupuje dzieł sztuki. Musimy w rzecz się myśli o sprzedaży naszych prac za gotówkę. Chętnie więc, aby tylko zdobyć najniezbędniejsze środki utrzymania, odstąpimy obrazy czy rzeźby za produkty lub świadczenia. Najbardziej pożądanymi dzisiaj mecenasami sztuki są kamienicznicy, którzy wzamian za piękny obraz pozwolą artysty mieszkać przez rok „za darmo”.

Lund, w celu zwiedzenia starodawnej katedry, oraz do Visby, słynnego miasta „ruin i róż”. Poza tem uczestnicy kongresu będą się mogli zaznajomić z dziełami sztuki w pałacu królewskim, w Muzeum Narodowym, w Państwowym Muzeum Historycznym, w Muzeum Północy, w Muzeum Skonsen i t. p.

Jedną z najciekawszych atrakcyj będzie wystawa zbiorów znakomitego uczonego szwedzkiego, Svena Hedina, szefa ekspedycji naukowej do Chin i Mongolji. Owocami prac tej ekspedycji są liczne odkrycia naukowe i wykopaliska archeologiczne, wśród których znajdują się takie rzadkości, jak chińskie napisy na drzewie z epoki budowy wielkiego muru.

Faraon Tutenkhamen — grabieżcą?

Dr. Pendlebury, kierownik angielskiej ekspedycji archeologicznej w Egipcie, która przeprowadziła owocne badania w Tel Amarna, twierdzi na podstawie znalezionych materiałów w grobach królewskich, że faraon Tutenkhamen popełniał czyny włamywacza i grabieżcy. Zaraz po wstąpieniu na tron kazał on wyłamać grób

swego teścia Smen-Ka-Ra i przywłaszczył sobie wszystkie znajdujące się tam kosztowności. Na rozkaz faraona imię Smen-Ka-Ra zostało wymazane ze wszystkich pomników i gmachów, a wszystkie skarby jego przeniesione do grobowca, który Tutenkhamen kazał zbudować dla siebie w dolinie królów.

Muzyka, jako środek leczniczy.

Muzyka, jako środek leczniczy na zastrzał, czyli t. zw. hexenschuss. Wynalazek ten zrodził się — oczywiście — w Ameryce. Pewien lekarz z Illinois wypróbował na swoich pacjentach działanie uzdrawiające muzyki. Zdaniem jego, muzyka działa bardzo sku-

tecznie na reumatyzm np., a zwłaszcza na bolesną jego formę t. zw. zastrzał. Pomysłowy lekarz ułożył nawet cały spis „medykamentów” muzycznych, które działają skutecznie na tę lub inną chorobę. Neuratęniej leczą np. etudy Szopena, symfonie Beetho-

vena, kwartety Dworzaka, natomiast bóle reumatyczne ustępują pod wrażeniem muzyki Griega, Wagnera. Kto wierzy, może spróbować.

Żebrak — milionerem.

W Brixen, w Szwajcarii zmarł żebrak, z pochodzenia Niemiec, rodem z Bonn nad Renem, niejaki Basse. Basse uprawiał zawód żebraka ulicznego i stale chodził w łachmanach. Dopiero po jego śmierci wyszło na jaw, że zostawił on po sobie majątek w sumie półtora miliona lirów, które zapisał testamentem... Chinom, na cele zwalczania wpływu Europejczyków. Oryginalny testament wywołał ogromną sensację i spowodował wyjazd sekretarza poselstwa chińskiego w Rzymie do Brixen w celu podjęcia kroków ku legalizowaniu spadku.

Produkcja opium w Polsce.

Rosjanin z pochodzenia, obywatel polski dr. Krasilow, przeprowadził pod Puławami doświadczenia nad uprawą maku w Polsce, celem wydobywania zeń czystego opium. W wyniku kilkuletnich eksperymentów dr. Krasilow przedstawił opium swojej produkcji Polskemu Komitetowi Zieleniarskiemu, który ze swej strony przesłał opium do analizy do szeregu laboratoriów krajowych i zagranicznych. Zdaniem dr. Krasilowa produkcja w Polsce opium i wszystkich jego pochodnych z morfiną na czele, będzie bezwzględnie opłacać się i dać może korzyść.

Smacznego!

Grzechotnik w majonezie.

Niejaki p. G. End z Florydy, wpadł na pomysł sporządzania z grzechotników konserw, których mięso, białe i delikatne, przypomina podobno w smaku jesiotra. Z jednego grzechotnika średniej wielkości otrzymuje się trzy puszkę konserw, z większych egzemplarzy — pięć puszek. Mr. G. End zaprowadził u siebie na Florydzie farmę, gdzie hoduje jadłowite węże, oraz płaci spore wynagrodzenie za każdego zabitego grzechotnika, którego dostarczą. Nowy smakołyk cieszy się rzekomo powodzeniem w sferach bogatych snobów, którzy spożywają go z sosem majonezowym, a p. End zbija grube pieniądze na nowym pomysle.

Ogłoszenia urzędowe.

LICYTACJE

III. E. 11967/31. Edykt licytacyjny. Dnia 29 kwietnia 1932 o 9 rano odbędzie się w biurze Nr. 72, II p. tutejszego Sądu licytacja realności whl. 847 i 870 ks. gr. gm. kat. Strusina, tj. parceli budowlanej lwh. 117/1 prostokątnej o dwóch frontach i p. b. lwh. 117/3 — ocenionych na 55.473 zł. 80 gr. Najniższa oferta wynosi 27.736 zł. 90 gr.

Sąd grodzki, Oddział III. 2214

Tarnów, 28 lutego 1932.

E. 1436/31. Edykt Dnia 27 kwietnia 1932, godzina 11 przedpołudniem odbędzie się w podpisanym Sądzie biuro Nr. 9 licytacja realności whl. 459 gminy Soroki. Wartość szacunkowa 5740 zł. Najniższa oferta 3827 zł., poniżej której sprzedaż nie nastąpi.

Sąd grodzki, Oddział III. 2212

Gwoździec, 16 grudnia 1931.

E. 309/31. Edykt. Dnia 26 kwietnia 1932, godzina 10 przedpołudniem odbędzie się w podpisanym Sądzie licytacja real. whl. 785/N, 672/N gminy Soroki. Wartość szacunkowa 3593 zł. 70 gr. Najniższa oferta 2335 zł. 79 gr., poniżej której sprzedaż nie nastąpi.

Sąd grodzki, Oddział III. 2211

Gwoździec, 3 lutego 1932.

E. XII. 4248/30/5. Edykt licytacyjny. Na wniosek Eisiga Nestla w Wojniłowie odbędzie się dnia 31 marca 1932, godz. 9 rano w tutejszym Sądzie licytacja real. whl. 1440 gminy Wojniłów, grunt orny i pastwisko — obszaru 62 ar. 49 m kw. Wartość szacunkowa 600 złotych, najniższa oferta 400 złotych, poniżej której sprzedaż nie nastąpi.

Sąd grodzki, Oddział XII. 2213

Katusz, dnia 24 lutego 1932.

XXXVII. E. 434/31. Edykt licytacyjny. Dnia 13 maja 1932 r. o godz. 11 przedpoł.

w biurze Nr. 25 odbędzie się w Sądzie niżej podpisanym przymusowa licytacja realności whl. 113/III ks. gr. gm. m. Lwowa, stanowiącej dom czynszowy trzypiętrowy przy ul. Zamartynowskiej l. 5. Wartość szacunkowa z przynależnościami wynosi kwotę 124.657 zł., zaś najniższa oferta kwotę 62.328 zł. 50 gr., poniżej której sprzedaż nie nastąpi. Akty przeglądane można w godzinach urzędowych w tymże Sądzie. 2208-3

Sąd grodzki miejski, Oddział XXXVII.

Lwów, 30 stycznia 1932.

UPADŁOŚCI

I. Sa 1/31. Ukończenie postępowania ugodowego. Postępowanie ugodowe dłużnika Pinkasa Dynesa recte Bernsteina, kupca w Tarnopolu, zostało ukończone — ugoda sądownie zatwierdzona. 2219

Sąd okręgowy, Wydział I, niesporny.

Tarnopol, dnia 31 sierpnia 1931.

I. Sa 20/31/11. Postępowanie ugodowe dłużników Salomona Tepperberga i Simy Tepperberg, dzierżawców młyna w Tarnopolu, zostało zastanowione — dłużnicy cofnęli wniosek ugodowy. 2220

Sąd okręgowy, Wydział I, niesporny.

Tarnopol, dnia 3 września 1931.

I. Sa 15/32/2. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku dłużnika Chaima Chinkiesa, kupca w Tarnopolu. Komisarz ugodowy Włodzimierz Zarzycki, Sędzia Sądu okr. w Tarnopolu. Zarz. ugod. Szymon Ratzenstein, kupiec w Tarnopolu. Audjencja ugodowa odbędzie się w Sądzie okręgowym w Tarnopolu dnia 19 kwietnia 1932 o godzinie 10 przedpołudniem, sala Nr. 25. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do dnia 17 kwietnia 1932. 2223

Sąd okręgowy, Wydział I, niesporny.

Tarnopol, dnia 10 marca 1932.

I. Sa 14/32/2. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku dłużnika Lipy Altmana, kupca w Tarnopolu. Ko-

misarz ugodowy Włodzimierz Zarzycki, Sędzia Sądu okręgowego w Tarnopolu. Zarządca ugodowy Izidor Hefter, kupiec w Tarnopolu. Audjencja ugodowa odbędzie się w Sądzie okręgowym w Tarnopolu dnia 19 kwietnia 1932 o godzinie 10 rano w sali Nr. 25. Czasokres do zgłaszania wierzytelności do dnia 17 kwietnia 1932. 2222

Sąd okręgowy, Wydział I, niesporny.

Tarnopol, dnia 11 marca 1932.

I. Sa 25/31/44. Postępowanie ugodowe dłużniczki Kazimiery Gottliebowej, kupcowej w Tarnopolu — zostało zastanowione. Dłużniczka nie jawiła się na audjencji ugodowej. Sąd okręgowy, Wydział I, niesporny. 2221

Tarnopol, dnia 27 lutego 1932.

I. Sa 16/32/2. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku dłużnika Peretza Rosenzweiga w Grzymałowie, wpisanego w rejestrze handlowym pod firmą „Peretz Rosenzweig, handel towarami żelaznymi w Grzymałowie” i dłużniczki Beili Rosenzweig, nieprotokołowanej kupcowej w Grzymałowie. Komisarz ugodowy Franciszek Juzwa, naczelnik Sądu grodzkiego w Grzymałowie. Zarządca ugodowy Dr. Herman Koffler, adwokat w Grzymałowie. Audjencja ugodowa odbędzie się w Sądzie grodzkim w Grzymałowie dnia 19 kwietnia 1932. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do dnia 17 kwietnia 1932. 2224

Sąd okręgowy, Wydział I, niesporny.

Tarnopol, dnia 11 marca 1932.

UZNAJANIE ZA ZMARŁEGO.

I. T. 3/32. Edykt. Antoni Pudło, rel. rzym. kat., syn Macieja i Marji z Prajsnerów, urodzony 7 sierpnia 1878 r. w Korczynnie, powiat Krosno, robotnik, zaginął w Ameryce w 1915 r. Kto ma o nim wiadomość, winien o tem donieść w ciągu roku od ogłoszenia. 2226

Sąd okręgowy, Wydział I, cywilny.

Jasło, dnia 15 lutego 1932.

T. 14/32. Józef Golik, syn Franciszka i Marjanny, urodzony w roku 1885 w Pilchowie (powiat Tarnobrzeg) i tam zamieszkały, wyemigrował przed około 20 laty do Ameryki i dotąd niema żadnej wiadomości o jego życiu. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego, wzywa się, aby zawiadomiono Sąd lub adw. Dr. Liwę w Rzeszowie, którego ustanawia się kuratorem zaginionego, o zaginionym do jednego roku. 2216

Sąd okręgowy.

Rzeszów, dnia 17 lutego 1932.

T. 112/31/4. Dmytro Kłoczniak, urodzony 28 listopada 1887 w Zadnieszówce, pow. Skala, jako umysłowo chory wydalili się z domu w roku 1921 i brak o nim wiadomości. Na prośbę żony Katarzyny wdraża się postępowanie celem uznania go za zmarłego i wzywa się, ażeby do 1 roku uwiadomiono Sąd lub kuratora adw. Aschkenazego w Tarnopolu o zaginionym. 2217

Sąd okręgowy, Wydział I.

Tarnopol, dnia 25 lutego 1932.

T. 111/31/3. Teodor Wławrów, urodzony 25 lutego 1897 w Proniatynie, pow. Tarnopol, powołany w r. 1917 do wojska austriackiego, miał umrzeć w Rosji w roku 1918. Na prośbę matki jego Marji wdraża się postępowanie celem uznania go za zmarłego i wzywa się, ażeby do 1 roku uwiadomiono Sąd o zaginionym. 2218

Sąd okręgowy, Wydział I.

Tarnopol, dnia 27 stycznia 1932.

T. 105/31. Andrzej Drost, syn Antoniego i Agaty, urodzony dnia 22 listopada 1872 w Grodzisku dolnym (powiat Łańcut), zamieszkały w Grodzisku górnym, wyjechał przed około 40 laty do Ameryki i od tego czasu nie daje o sobie żadnej wiadomości. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego, wzywa się, aby zawiadomiono Sąd o zaginionym do jednego roku. 2215

Sąd okręgowy.

Rzeszów, dnia 5 lutego 1932.

Czyszczenie języka włoskiego.

Mussolini, Marconi i prezes włoskiej Akademii umiejętności powzięli — jak donoszą z Rzymu — plan opracowania nowego słownika języka włoskiego, z którego byłyby usunięte wszelkie wyrazy cudzoziemskie przez zastąpienie ich włoskimi, „wkradanie się bowiem wyrazów barbarzyńskich” do słownictwa włoskiego jest cierniem w oku faszystów, kilkakrotnie więc usiłowano już wywołać ruch w kierunku oczyszczenia języka włoskiego z naleciałości obcych.

Nowe wykopaliska.

Przy budowie nowego domu inwalidów wojennych natrafiono na nekropolję rzymską z okresu cesarstwa, zawierającą cały szereg grobowców z czasów dominacji greckiej. Przy bliższym zbadaniu nekropolji okazało się, że zawiera ona niemal wszystkie typy grobowców od czasów greckich do późnego wieku cesarstwa rzymskiego. We wnętrzach cel grobowych znaleziono cały szereg naczyń, instrumentów i waz terakotowych oraz ciekawe sarkofagi bogato rzeźbione.

Co usłyszymy przez radio?

(Audycje własne Rozgłośni Lwowskiej oznaczone drukiem półtłustym.)

Sobota, 26 marca.

LWÓW (381). Godz. 11.45: Trans. z Warszawy. Codzienny Przegląd Prasy Polskiej. — 11.58: Retransmisja sygnału czasu z Obserwatorium Astronomicznego w Warszawie, hejnału z wieży Marjackiej w Krakowie. Odczytanie programu na dzień bieżący. — 12.10: Koncert z płyt gramofonowych. Płyty z firmy Konrad Kaim i Syn we Lwowie, ul. Kopernika 11. — 13.10: Trans. z Warszawy. Urz. komun. Państw. Inst. Meteor. — 13.15: Trans. z Warszawy. Komunikat gospodarczy. — 13.25 — 15.20: Przerwa. — 15.20: Trans. z Warszawy. Komun. Gł. Zw. Straży pożarnych. — 15.25: „Indje współczesne” wygl. p. Ostrowidz-Walewski. — 15.45: Trans. z Warszawy. Giełda pieniężna, oraz komun. Centr. Biura Hyrd. dla żeglugi i rybaków. — 15.50: Trans. z Warszawy. Płyty gramofonowe. — 16.05: Trans. z Warszawy. Program dla dzieci. Słuchowisko p. t. Quo vadis, Domine” zradjofonizowane w/g. powieści Henryka Sienkiewicza przez B. Hertza. — 16.30: Płyty gramofonowe. — 17.10: „Wielkanoc wśród ludu”, wygl. dr. Kazimiera Zawistowicz. — 17.35: Płyty gramofonowe i Silva Rerum. — 17.45: Trans. z Krakowa. Odczyt o „Zygmuncie”. — 18.00: Trans. z Krakowa. Rezurekcja z Katedry na Wawelu i dzwon Zygmunt. — 18.45 — 18.50: Przerwa. — 18.50 — 20.00: Trans. z Warszawy. Słuchowisko Irydjon. — 20.00: Trans. z Warszawy. Feljeton. — 20.15: Trans. z Warszawy. Koncert. — 21.55: Trans. z Warszawy. Kwadrans literacki Władysława Orkana „Wesoly dzień”. — 22.10: Trans. z Warszawy. Utwory Chopina. Fr. Chopin: Sonata h-moll, a) Allegro maestoso, b) Scherzo, c) Largo, d) Finale (Presto non tanto) odegra p. Eustachy Horodyski. — 22.50: Trans. z Warszawy. Urz. komunikat Państw. Inst. Meteor. i komunikat policyjny. — 22.55 — 23.00: Trans. z Warszawy. Wiadomości sportowe.

Niedziela, 27 marca

LWÓW (381). Godz. 11.00: Trans. z Wilna. Nabożeństwo z Ostrej Bramy. — 12.30: Odczytanie programu na dzień bieżący. — 12.10: Trans. z Warszawy. Urząd. komun. Państw. Inst. Meteor. — 12.35: Koncert z płyt gramofonowych. Płyty z firmy Kaim i Syn we Lwowie, ul. Kopernika 11. — 12.40: Trans. z Warszawy. Audycja żołniersko-strzelecka. — 13.15 — 16.00: Przerwa. — 16.00: Trans. z Warszawy. Słuchowisko dla rolników i koncert. — 17.00 „Alleluja Chorym” wygl. ks. Michał Rękas. — 17.15: Muzyka lekka z płyt gramofonowych i Silva Rerum. — 18.00: Audycja dla dzieci. — 18.30: Trans. z Warszawy. Piosenki w wyk. chóru Dana. — 19.00 Muzyka lekka ze Lwowa. — 20.15: Trans. z Warszawy. Feljeton. — 20.30: Trans. z Warszawy. Popularny koncert solistów. Ewa Bandrowska-Turska (sopr.), Irena Dubiska (skrzyp.) i Ludwik Urstein (akomp.). — 21.45: Kwadrans literacki. — 22.00: „Trzy Pytania” Marjusa Nowiny. — 22.15 — 24.00: Trans. z Warszawy. Muzyka lekka i taneczna.

Poniedziałek, 28 marca.

LWÓW (381). Godz. 10: Nabożeństwo z Archikatedry lwowskiej obrz. rzym.-kat. Transmisja ze Lwowa na wszystkie stacje Polskiego Radja. — 11.35: Transmisja z Warszawy. Odczyt misyjny. — 11.58: Transmisja sygnału czasu z Obserwatorium Astronomicznego w Warszawie, hejnału z Wieży Marjackiej w Krakowie. — 12.15: Transmisja z Warszawy. Poranek Symfoniczny z Filharmonji. — 14.00: Transmisja z Warszawy. „Konkursiści w pole!” — wygl. inż. Zygmunt Kobyliński. — 14.20: Transmisja z Warszawy. Duety w wyk. Bronisławy Morwidówny (sopr.) i Lucji Czechowiczówny (alt). Akomp. Ludwik Urstein. — 14.40: Transmisja z Warszawy. „Wiosenne radości i troski gospodyni wiejskiej”, wygl. p. Marja Karczewska. — 15.00: Transmisja z Warszawy. Muzyka. Melodje ludowe na ustnej harmonijce, odtworzy p. Władysław Olkuszniak. 15.20: Transmisja z Warszawy. Słuchowisko dla dzieci p. t. „Śmigus - Długus” Ant. Bogusławskiego, w wyk. Związku Młodzieży Wiejskiej. — 15.55: Płyty gramofonowe. — 16.40: „Polskie misterium Wielkanocne z przed 350 lat”, wygl. dr. Janina Królińska.

Transmisja ze Lwowa na wszystkie stacje Polskiego Radja. — 16.55: Płyty gramofonowe i Silva rerum. — 17.15: Transmisja z Warszawy. „O kobiecie hinduskiej w walce o wolność Indji” — wygl. p. Janina Wąsicka. — 17.30: Transmisja z Warszawy. Kącik językowy. — 17.45: Transmisja z Warszawy. Koncert popołudniowy. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. Jana Dworakowskiego, Eugenjusz Maj (baryton) i Ludwik Urstein (akomp.). — 19.00: Rozmaitości. — 19.20: Sprawozdanie z akcji „Radio — dzieciom”, wygl. p. Halina Krużyńska. — 19.40: Lwowski komunikat sportowy. — 19.45: Transmisja z Warszawy. Słuchowisko „Wczepku urodzony” Winc. Rapackiego (jun.). — 20.15: Transmisja z Warszawy. „Słodka dziewczyna”, operetka w 3 aktach Henryka Reinhardta, w radjofonizacji i reżyserji Haliny Makowieckiej. — 22.15: Kwadrans literacki. — 22.35: Transmisja z Warszawy. Wiadomości sportowe. — 22.45 — 24.00: Transmisja z Warszawy. Muzyka taneczna.

Ostatnie wiadomości giełdowe.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 24 marca.

PAPIERY PROCENTOWE: 3% poz. budowlana 38,00—38,50; 4% poz. inwestyc. 92,00—92,50; 6% poz. dolar. 69,50—69,00; 4% poz. dolarowa 49,00—48,90; 7% poz. stabilizacyjna 61,75—58,37.

WALUTY: Dolar 8,89.

DEWIZY: Belgja 124,45; Holandia 359,75—336,60; Nowy Jork 8,92,2; Parwz 35,01; Praga 26,40; Szwajcaria 172,30; Berlin 212,50; Londyn 32,65—32,70.

AKCJE: Bank Polski 85—86.

Więzenie karno-śledcze we Lwowie rozpisuje KONKURS

na posadę lekarza kontraktowego IX gr. up. Należycie udokumentowane podania należy wnosić na ręce naczelnika więzienia karno-śledczego we Lwowie do dnia 1 kwietnia 1932. 2228

Łączynski, naczelnik więzienia.

DNIA 8 kwietnia 1932 o godz. 19 przy ul. Łozińskiego 7 odbędzie się Zwyczajne Walne Zebranie Spółdzielni Studentów Wyższych Uczelni z następującym porządkiem obrad: 1. Odczytanie protokołu z ost. Walnego Zebrania. 2. Likwidacja Sp. 3. Sprawy bieżące. 4. Wnioski i interpelacje. 2227

Zarząd Centralnego Zakładu Oszczędnościowo - budowlanego spółdzielni z ogr. odp. Lwów, Kilińskiego 3, zaprasza P. T. członków na Walne Zgromadzenie, które odbędzie się dnia 5-go kwietnia 1932 o godz. 4-tej popołudniu w lokalu Centralnego Związku Kupców i Przemysłowców we Lwowie, pl. Marjacki 7, I. p. — z następującym porządkiem dziennym: 1) powzięcie drugiej uchwały co do rozwiązania i likwidacji spółdzielni; 2) wybór likwidatorów; 3) wnioski członków.

W razie braku kompletu odbędzie się w tym samym lokalu z tym samym porządkiem dziennym drugie Walne Zgromadzenie o godz. 5-tej popołudniu a to bez względu na ilość obecnych. Zarząd.

Najprzyjemniejszym upominkiem NA ŚWIĘTA JEST PIWO LWOWSKIE

EKSPORTOWE jasne
MARCOWE jasne
BAWARSKIE ciemne (podwójnie słodowe)
PORTER IMPERIAL czarne
BOCK ciemne lekkie

STELLA OLGIERD.

Na nowiu...

Powieść.

— To my czekali na dogodną porę. Towar był już na „tamtej” stronie, bo go „dromadery” poprzynosili no i trzeba go było podostawiać, bo wiesz, że nam płacą jak towar jest dostarczony na samo miejsce. Z Makowa, jak zwykle, dali nam znać kartką, że właśnie tego dnia będzie wielka oblawa na przemytników w Zarembach, to my sobie myśleli, co tymczasem tędy, przez Parciaki przemknąć się będzie można, kiedy „zieloni” tam będą, no i my namówili Roję, a i sami towaru nabrali, ile się dało... a tu zdrada była! I to albo ten, co do Makowa znać dawał, nieprawdę im powiedział, albo... albo z Makowa zdrada wyszła...

Kraftman starszy począł chwiać głowę z boku na bok, oczy przymknął, a z ust jego dobywało się cmokanie, jako wyraz oburzenia i zarazem zdziwienia: — Tc! tc! tc! tc!

Parę tygodni upłynęło od czasu, kiedy Tamara ostatni raz widziała się z bratem. Nie mogła wskutek tego bezpośrednio otrzymać dyspozycji dla

Kowalskiego, do czego szczególną przywiązywał wagę, chcąc, by jak najdłużej wiadomość o jego udziale w „organizacji” nie przedostała się nazwajątrz. Ostatnia dyspozycja jednak, jaką otrzymał, wyszła zwykłą w takich ramach drogą, na Maków.

„W piątek o jedenastej samochód z Chorzel jedzie do Warszawy, proszę przybyć” brzmiała informacja, jaką otrzymał inspektor.

Kilkakrotnie powtarzane nadużycie, które uchodziło bezkarnie, kazało Kowalskiemu zapomnieć o tem, czem właściwie było. Tembardziej, że nagrodą za każdą taką jazdę były ramiona Tamary, jej pocałunki i pieśczęoty.

I tym razem przeto nie zastanawiał się, że na kartce, którą otrzymał, brakło małej literki „T”, przypuszczając, że dyspozycja, jak zwykle, wyszła od niej, tym razem wyjątkowo, drogą pośrednią. Wiedział, że nie przyjeżdżała do „krewnych” w związku z tem, co sobie postawiła za zadanie, że chciała przybyć w te strony dopiero wówczas, kiedy nazwisko zdrajcy będzie jej zna-

59)

ne. Ale mogła wydać dyspozycję komuś, by go zawiadomiono i dlatego, ani na sekundę nie zawahał się spełnić, to, czego domagano się w kartce.

Kiedy z ust siedzącego na bryczce mężczyzny, padło zwykle: „możecie odejść”, cienie, jakie stały wśród lasu, rozproszyły się i zginęły w mroku. Było tak ciemno, że tylko człowiek doskonale obeznany z terenem mógł puszczać się w las w takich warunkach. Ale ci, co się tu schodzili, znali i las i owo miejsce tak dobrze, że iść mogli z zamkniętymi oczyma. Parę razy zaszeleściło coś w gąszczu, kiedy się cofnęli, trzasnęła nadepnęta gałązka, poczem wszystko zamilkło. Słychać było monotony szum drzew.

Bryczka czas jakiś jeszcze stała w miejscu. Wreszcie mężczyzna, który nią przyjechał, dotknął, jak zwykle zresztą dwóch rewolwerów, tkwiących w pasie, jaki miał na sobie, potem przesunął ręką niżej i spróbował, czy kindżał, jaki wisiał w pochwie, nieco za rewolwerami, wysuwa się z niej lekko. Potem obejrzał się instynktownie za siebie i ujął wodze. Koń dziwnie niechętnie ruszył z miejsca. Mężczyznę również ogarnęło zdenerwowanie. Po kilkunastu krokach raptem zatrzymał konia w miejscu, gdyż zdawało mu się, że do uszu dobiegł szmer ostrożnych

stąpnięć... Cisza... Tylko drzewa szumiały odwieczną swą modlitwą. Znowu dał znak koniowi wodzami, że należy ruszyć w dalszą drogę. Ledwo, ledwo słychać było toczenie się bryczki i tupot nóg końskich po drożynie, którą jechał mężczyzna, a mimo to dla cienia, co jakby, pełzał w gąszczu, tak był niesłyszalny, było to dostateczne. Znowu upłynęło parę minut, w czasie których słuch jadącego bryczką mężczyzny pracował z wyczerpaniem.

Wprzód nim świsnęła mu kula koło ucha, postyszał trzask spadającego kurka browninga, tak, że miał jeszcze czas przygłąć się mocno na bryczce. Równocześnie jednak niemal odwrócił się w tył, skierowawszy poza siebie snop światła z trzymanej w ręce latarki elektrycznej. W tej samej chwili padł wprawdzie drugi strzał, ale i mężczyzna, siedzący na bryczce, ujrzał olbrzymi cień, uskakujący w bok z pod promieni latarki.

— To ty, psie! — ryknął wściekły. Nie mógł jednak strzałami odpowiedzieć na strzały, bo gdy trzecia kula gwizdnęła kędys poza nim, był już daleko; koń, gnany instynktem samozachowawczym, rzucił się naprzód całym pędem i gnał, jak oszalały, znaną sobie drogą. Mężczyzna nie usiłował go nawet powstrzymać.

Redaktor odpowiedzialny: Dr. Marcell Szasota

CENA OGŁOSZEŃ: Za 1 wiersz milimetrowy 1-szpaltowej kolumny 8-lamowej w ogłoszeniach zwykłych (za tekstem) 15 gr. — za 1 wiersz milimetrowy 1-szpaltowy kolumny 4-lamowej w nadesłanem i nekrologii 40 gr. — w kronice, repertuarze, na stronach tekstowych, w dziale gospodarczym, paski na stronach tekstowych 60 gr. — po kronice 50 gr. — na 1-szej (pod nagłówkiem) 80 gr. — drobne ogłoszenia za słowo 10 gr. — drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż 15 gr. — Cała strona: ogłoszeniowa 400 zł. — tekstowa 600 zł. — pierwsza (pod nagłówkiem) 800 zł. — Ogłoszenia tabelaryczne cyfrowe 50%, — zamiejscowe 30% droższe. — Za terminowy druk ogłoszeń Wydawnictwo nie odpowiada.

„Drukarnia Polska”, Lwów, ul. Chorążczyzny 17, tel. 29-19, pod zarządem Władysława Germana. — Należność pocztowa opłacona ryczałtem.